

20 dni w łódzkiej bawełnie

Poniżej podajemy wyniki produkcyjne osiągnięte przez łódzkie zakłady przemysłu bawełnianego za pierwsze 20 dni stycznia br., z których wyraźnie wynika, że wskaźniki produkcyjne w większości zakładów idą w górę.

Nazwa zakładu	przedz. cienkoprz. w proc.	przedz. średnioprz. w proc.	przedz. odp. w proc.	tkalnie w proc.
ZPB im. Stalina „A“	96,2	106,9		87,5
„B“		93,8		94,1
„C“				101,1
ZPB im. Marchlewskiego	90,3	104,6	99,1	108,0
ZPB im. Dzierżyńskiego		103,1	101,7	118,8
ZPB im. R. Luksemburg		101,0		104,3
ZPB im. K. Liebknechta		104,5		105,3
ZPB im. Dubois	104,3	103,3		
ZPB im. 1 Maja	99,9	99,9		
ZPB im. Kunickiego		99,7	101,0	90,6
ZPB im. Okrzei		96,8		88,9
ZPB im. Harnama		94,7		84,8
Łódzka Tkalnica				108,7
ZPB im. 1 Dywizji Kościuszk.		95,6		116,5
ZPB im. Rewolucji 1905 r.		102,2		
ZPB im. H. Sawickiego	103,7			
ZPB im. Szymańskiego		95,7		99,8
ZPB im. Waltera		104,2		87,6
ZPB im. Bytomskiej		107,4		89,6
ZPB im. Koczańskiego		85,4		
ZPB im. Armii Ludowej		97,4	105,8	102,2

Przeciętne wyniki uzyskane przez łódzkie zakłady przemysłu bawełnianego przedstawiają się następująco:

Przedziałnie cienkoprzędne	— 100,3%
Przedziałnie średnioprzędne	— 99,1%
Przedziałnie odpadkowe	— 100,6%
Tkalnie	— 98,1%
Wykończalnie	— 103,1%

Powszechny strajk protestacyjny w Rzymie i prowincji przeciw rządowym próbom wprowadzenia reakcyjnej „reformy” wyborczej

Odnaczenie dr Timaszuk Orderem Lenina

MOSKWA. — Jak podaje agencja TASS, prasa radziecka opublikowała dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o odnaceniu Orderem Lenina dr Lidii F. Timaszuk za pomoc udzieloną rządowi w zdemaskowaniu lekarzy-morderców.

Eisenhower objął oficjalnie urząd prezydenta

NOWY JORK. Jak już donosiliśmy, 20 bm. Eisenhower objął urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych po złożeniu przysięgi na ręce przewodniczącego sądu najwyższego USA Winsona. Po akcie przysięgi Eisenhower wygłosił przemówienie. Przed tą ceremonią najstarszy wiekiem senator — Knowland (ze stanu Kalifornia) przyjął przysięgę od Richarda Nixona, który objął stanowisko wiceprezydenta.

Po śniadaniu na Kapitolu, spotyżym z przywódcami kongresu, prezydent i wiceprezydent udali się do Białego Domu, przed którym odbyła się trzygodzinna defilada.

Podczas uroczystości objęcia stanowiska prezydenta obecnych było 76 ambasadorów i szefów misji dyplomatycznych, reprezentujących wszystkie kraje, z którymi Stany Zjednoczone utrzymują stosunki dyplomatyczne.

U W A G A !
KIEROWNICY I EKSPEDIENCI (TKI) sklepów spożywczych PSS, MHD, PDT i MMH. Czytajcie codziennie „DZIENNIK ŁÓDZKI” w którym zamieszczać będziemy do niedzieli 25 stycznia br. włącznie

Wykaz nagród pieniężnych i rzeczowych dla ekspedientów (tek)

Szczegóły oraz informacje dotyczące ogólnolódzkiej rady pod hasłem „O kulturę handlu” na stronie 5-tej.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok IX nr 19 (2647) Łódź, czwartek 22 stycznia 1953 r.

Uroczyste obchody w całej Polsce w hołdzie pamięci nieśmiertelnego Lenina

WARSZAWA. Masy pracujące Polski na licznie odbywających się w całym kraju w 29 rocznicę śmierci Lenina obchodach i akademiach złożyły hołd pamięci tego nieśmiertelnego geniusza — wodza i nauczyciela proletariatu całego świata — twórcy pierwszego w dziejach ludzkości państwa socjalistycznego.

W 29 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina Zarząd Okręgu Grodzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Łodzi zorganizował „Wieczór wspomnień o Leninie”, w sali Filharmonii Łódzkiej. W wieczorze tym udział wzięli przedstawiciele KŁ PZPR, Rady Narodowej, aktywiści Kół TPP-R.

Referat wygłosił przewodniczący zarządu grodzkiego TPP-R — Julian Kubiak.

Część artystyczna wypełniły występy zespołu Polskiego Radia, oraz studentów Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej i Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej.

Udziałem w obchodach ku czci Lenina polscy robotnicy, chłopcy i inteligencja pracująca dali wyraz swemu głębokiemu przywiązaniu i miłości do zwycięskiej idei Lenina — Stalina, idei, która wytyczyła naszemu narodowi drogę do niepodległości, szczęścia i wspaniałego rozkwitu wszystkich dziedzin jego życia.

Mieszkańcy woj. krakowskiego uroczysto obchodzili 29 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina. Dnia 21 bm. przed muzeum Lenina w Poroninie zgromadzili się liczne delegacje krakowskich zakładów pracy, przedstawiciele organizacji społecznych i masowych oraz chłopcy podhalańscy, aby złożyć hołd pamięci twórcy partii bolszewickiej.

Referat o życiu i twórczej pracy wodza zwycięskiej Rewolucji Październikowej wygłosił sekretarz Kom. Woj. PZPR w Krakowie — Zenon Wróblewski.

Po przemówieniu delegacje składają wieńce u stóp pomnika. Przed pomnikiem i wokół cokołu rośnie stos wieńców. Społeczeństwo Ziemi Krakowskiej wyraża hołd pamięci Lenina.

W sali Filharmonii w Katowicach odbyła się akademija wojewódzka. Na akademii obecni byli czołowi przywódcy pracy hut, kopalń i innych zakładów pracy Górnego Śląska. Uroczystość zgała przewodniczący ORZZ — Lenert, po czym głos zabrał I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR — Nowak.

Zdrajcy narodu polskiego — szpiegdy amerykańskiego wywiadu odpowiadają przed sądem w Krakowie

KRAKÓW (PAP). Dnia 21 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie rozpoczął się proces grupy szpiegów działających na rzecz wywiadu amerykańskiego. Banda ta zorganizowana została na zlecenie monarchijskiego ośrodka wywiadu amerykańskiego przez tzw. „radę polityczną” skupiającą na emigracji wrogów i wyrzutek narodu polskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadli główni przywódcy i członkowie tej bandy: ks. Józef Lelito, Michał Kowalik, ks. Franciszek Szymonek, Edward

Naród radziecki złożył hołd świetlanej pamięci Włodzimierza Lenina

MOSKWA. — W dniu 21 stycznia na gmachach Moskwy widnieją flagi opuszczone do połowy masztu i obramowane krepą. Naród radziecki czci pamięć wielkiego wodza mas pracujących Włodzimierza Lenina.

W Warszawie 21 bm. odbyły się w zakładach pracy i instytucjach liczne akademie i wieczornice poświęcone pamięci wodza Rewolucji Październikowej. Zebrana na akademii załoga gazowni warszawskiej w skupieniu wysłuchała referatu o życiu i działalności Lenina, o historycznych zwycięstwach narodów radzieckich, które realizując jego wskazania budują w swoim kraju komunizm. „Sprawdziły się słowa Ilijca — zakończył wśród oklasków prelegent — Polska jest dziś krajem wolnym i niezależnym, a naród nasz złączony wieczystą przyjaźnią z narodem Związku Radzieckiego buduje szczęśliwe życie i socjalizm. Niech wielka postać Lenina na wieki będzie symbolem braterstwa i przyjaźni narodu polskiego z narodem Związku Radzieckiego”.

Wczoraj w Teatrze Wielkim ZSRR na akademii żałobnej zebrał się członkowie KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Moskiewskiego Komitetu Obwodowego i Miejskiego Komitetu Partii, członkowie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rady Najwyższej RFSRR. Na sali znajdują się ministrowie, wybitni działacze nauki, kultury i sztuki, robotnicy i robotnice przed siebiorstwem stołecznych oraz członkowie delegacji zagranicznych goszczących w Moskwie. O godzinie 18 minut 50 w prezydium ukazują się kierownicy partii i rządu powitani długotrwałymi oklaskami. Krótkie przemówienie wstępne wygłosił M. Szwernik przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Wzywa on obecnych, by uczcili przez wstanie świetlaną pamięć założyciela Państwa Radzieckiego Włodzimierza Lenina. Wszyscy zebrani wstają. Uroczysta akademija żałobna zostaje otwarta. Sekretarz KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Michajłow wygłasza referat poświęcony 29 rocznicy zgonu W.I. Lenina. Mówca kończy wznieśnieniem okrzyku na cześć Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, na cześć wielkiego kontynuatora dzieła Lenina, mądrego wodza i nauczyciela — J. W. Stalina. Obecni witają te słowa burzliwymi, długo nie milkącymi oklaskami, dając wyraz gorącej miłości do wodza postępowej ludzkości Józefa Stalina.

Wieloletni przyjaciel i współpracownik Lenina, m. in. J. W. Stalina, w wywiadzie przyznał, że w 1940 roku Kowalik wstąpił do faszystowskiej organizacji NOW, gdzie przeszedł szkołę współpracy z gestapo. Tam już współpracował z Lelito i Janem Szponderem.

Po wyzwoleniu, jeszcze przed ucieczką Szpondera — mówi oskarżony — nie zweryfikowałem się, lecz trwałem nadal w konspiracji jako łącznik między Szponderem a Lelito. W 1947 r. stawiałem się przed komisją amnestyjną, ale tylko z działalności okupacyjnej.

Chachlica, ks. Jan Pochopień, ks. Wit Brzycki oraz Stefania Rospond.

Rozprawie przysłuchują się setki ludzi, szczerze wypełniający salę Domu Społecznego przy Krakowskich Zakładach im. Szadkowskiego, robotnicy, inteligenci, wojskowi, działacze katolicy i inni.

Powszechną uwagę zwracają do wody rzeczowe umieszczone na podium wokół stołu sędziowskiego. Piętra się tu znalezione w mieszkaniach oskarżonych, a zwłaszcza w piwnicach i archiwach krakowskiej kurii, bezcenne dzieła sztuki, stanowiące własność ogólnonarodową, jak stare malowidła, księgi, pasy suknie. Obok nich widnieją broń — karabiny, a dalej grube pakiety dolarów i innych walut. Stołój pełen złotych monet, biżuteria, złote zegarki, liczne kupony materiałów tekstylnych, kolekcje gatunkowych wódek, win i likierów, skrzynki papierosów i wreszcie zawartość paczek zagranicznych, które stanowiły jedną z form wynagrodzenia, jakie za swój niekzemny proceder otrzymywali oskarżeni od swych mocodawców.

Po ustaleniu personaliów oskarżonych i odczytaniu aktu oskarżenia (streszczenie podajemy na str. 2) Sąd rozpoczął przesłuchiwanie oskarżonych.

Pierwszy składa zeznania oskarżony Michał Kowalik.

Oskarżony Kowalik, lat 39, syn handlarza, b. magazynier, wychowanek KSMM-u, do winy się przyznaje.

Z napiętą uwagą słucha publiczność zeznań Kowalika, odłamujących całą ohydę moralnego upadku tego wytraw-

nego agenta obcego wywiadu, historię jego zdrady i nienawiści do własnego narodu. Już w roku 1940 Kowalik wstąpił do faszystowskiej organizacji NOW, gdzie przeszedł szkołę współpracy z gestapo. Tam już współpracował z Lelito i Janem Szponderem.

„Polecił mi — mówi oskarżony — werbowanie ludzi do siatki szpiegowskiej, pouczył mnie jak mam postąpić w tajemnicy i jakie treści meldunki mam mu posyłać. Od tego czasu do chwili mego aresztowania — zeznałem dalej oskarżony — wysłałem do ośrodka monarchijskiego meldunki o sprawach gospodarczych, politycznych i wojskowych, zawarte w 20 listach i 13 ksządkach, pisane atramentem sympatycznym. Instrukcje od Szpondera otrzymałem listownie i w paczkach odzieżowo-żywnościowych, w paczkach blaszanych rzekomo z kompotem, w których w rzeczywistości znajdowały się instrukcje, pisma emigracyjne, środki służące do tajnopisania oraz pieniądze. Za swoją działalność otrzymałem z ośrodka monarchijskiego wynagrodzenie w wysokości 20 tys. złotych”.

Część tych pieniędzy oskarżony użył na opłacenie podległych sobie szpiegów.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony Kowalik cynicznie stwierdza, iż szpiegowska swa robota lepiej by jeszcze zorganizował, gdyby udało mu się osiedlić na Ziemiach Odzyskanych, w czym przeszkodziły mu władze bezpieczeństwa, aresztując go. (Rozprawa trwa).



Aparaty fotograficzne, zegarki i inne przedmioty znalezione u ks. Brzyckiego Wita. CAF

Przy czynnym i moralnym poparciu kurii krakowskiej szajka szpiegów zdradziła swój kraj za judaszowe srebrniki

KRAKÓW. — Odczytany w pierwszym dniu rozprawy akt oskarżenia stwierdza m. in., że w chwili, gdy naród polski zjednoczony w twórczej pokojowej pracy realizuje wielkie dzieło Planu 6-letniego dla ugruntuwania niepodległości naszej ojczyzny, dla podniesienia dobrobytu mas pracujących, rozwoju gospodarczego i kulturalnego kraju, gdy wraz ze wszystkimi narodami młotami młotami pokój dokonuje wielkiego wysiłku dla umocnienia pokoju na świecie — w tym samym czasie zgraja imperialistów amerykańskich i ich agentury usiłują we wszelki sposób przeszkadzać tej pracy i korzystając z pomocy wyrodków i zdrajców — przygotowują nowe zbrodnie

Akt oskarżenia w procesie agentów wywiadu USA

przeciwko wolności i niepodległości naszego narodu.

„Rada polityczna” i jej szpiegowskie zadania

Do takich ośrodków należy zorganizowana za granicą finansowana przez wywiad amerykański tzw. „rada polityczna”, która opierając się na niedobitkach klasy kapitalistyczno-obszarniczej, w powiązaniu z prowodyrami reakcyjnych grupowań politycznych i z reakcyjną częścią kleru uprawia na terenie kraju działalność szpiegowską i dywersyjną dla swoich mocodawców.

Dla uprawiania swej antypaństwowej, zdrazieckiej działalności „rada polityczna” utworzyła szereg ekspozytur i delegatur, poprzez które próbuje docierać do kraju, werbować wśród wyrzutków społeczeństwa — szpiegów, dywersantów i terrorystów oraz pośredniczyć w przekazywaniu wywiadowi amerykańskich podlegaczy wojennych informacji szpiegowskich.

„Rada polityczna” składa się z najbardziej zajadłego i wrogiemu Polsce Ludowej elementu, znanych powszechnie zdrajców narodu polskiego. Głównymi „reprezentantami” są przedstawiciele tzw. „Stronnicwa Narodowego”, Bielecki i Berezowski, WRN-u, Zaremba i Białas, pilsudczykowskiego NID-u. R. Pilsudski i część PSL-u odłam bankrutów politycznych Korbońskiego i Bażyńskiego. Na czele „rady

politycznej” stoi znany zdrajca klasy robotniczej **Tomasz Arciszewski**.

„Rada polityczna” posiada szereg placówek, podporządkowanych tzw. „wydziałowi krajowemu”. Na czele „wydziału krajowego” stoją **Edward Sójka (SN)**, **Franciszek Białas (WRN)** i **Jan Zenczykowski (NID)**. Siedzibą takiej placówki podporządkowanej „wydz. krajowemu” jest **Berg-Kreis Stamborg** pod Monachium.

Działalność placówki polega na prowadzeniu wywiadu w Polsce Ludowej w oparciu o tzw. punkty informacyjne.

Placówka ta jest na usługach amerykańskiego imperializmu. Amerykanie, kierując jej robotą dostarczali instrukcji szpiegowskich, które różnymi drogami przesyłane były do kraju. Amerykanie dostarczali również placówce w Berg i kurierem fałszywych dokumentów i pieniędzy w dolarach, w złotych polskich i markach niemieckich. Dano również hasła na wypadek zatrzymania przez policję niemiecką. W tych wypadkach szpiedzy z „rady politycznej” żądali, by ich dostarczono do military police, skąd byli kierowani od C. I. C. i stamtąd zwalniani.

Kryminaliści i b. hitlerowcy na usługach wywiadu USA

Amerykanie rozciągali kontrolę nad pracą placówki „wydziału krajowego” poprzez placówkę swą w Monachium, gdzie na czele sekcji polskiej stał Amerykanin ps. „Al” mający do pomocy Amerykanów ps. „Bill”, „Karl”, Bernard ps. „Leon”. Amerykańska placówka jest podporządkowana komendzie swojej we Frankfurcie nad Menem.

W pracy szpiegowskiej posługują się „rada polityczna” elementem kryminalnym niezależnie od narodowości. Nie brak tam byłych hitlerowców i SS-owców.

Taka np. **Imhof Margot** zamieszkała w Berlinie pseudo „Ingrid” występująca również pod nazwiskiem Margot Stil jest znaną nazistką b. czł. N.S.D.A.P.

Albo **Imgard Geizler** ps. „Charlotte” Berlin — nazistka czł. N.S.D.A.P., b. sekretarka

Goebbelsa. Podobnych osób ta szajka szpiegowska posiada znaczną ilość. Obok tych nazwisk, widzimy takie postacie „Pobłaków” jak **Szponder Jan**, który werbował i utrzymywał kontakt z oskarżonymi.

„Tak oto — stwierdza akt oskarżenia — ekspozytura „rady politycznej” — monachijski ośrodek szpiegowski, była organizatorem, mocodawcą, odbiorcą materiałów szpiegowskich, dostarczanych za „judaszowe srebrniki” przez stojącą przed sądem Polski Ludowej szajkę szpiegowską”.

Do bandy szpiegowskiej zostali zwerbowani m. in. znajdujący się na ławie oskarżonych księża, członkowie kurii oraz wychowankowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, a zarazem członkowie faszystowskich band „Narodowej Organizacji Wojskowej”.

Bogata przeszłość przestępcza osk. Józefa Lelito

Osk. **Józef Lelito**, który z ramienia krakowskiej kurii metropolitalnej był opiekunem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej na województwo krakowskie, już w okresie okupacji był współorganizatorem faszystowskiej bandy NOW. W dwa dni po wyzwoleniu województwa krakowskiego, gdy jeszcze toczyły się

walki o wyzwolenie Polski, a niedobitki wehrmachtu i gestapo grasowały w woj. krakowskim i mordowały ludność polską, banda gestapo-sko-eneszetowska, której jednym z hersztów był Lelito, zamordowała dwóch AL-owców z oddziału **Martyny**, rannych w bojach z Niemcami. Banda działała pod dowództwem **Ja-**

na Szpondera — obecnie członek monachijskiego ośrodka szpiegowskiego. Była to kontynuacja współpracy tej bandy z gestapo — wspólnych mordów dokonywanych w latach 1943 — 44 na działaczach demokratycznych.

Ta sama banda już w roku 1946 pod dowództwem ks. Lelito dokonała szeregu napadów terrorystycznych — rabunkowych. W końcu 1946 r. banda została zlikwidowana, a jej organizatorzy i przywódcy uciekli. Jan Szponder zbiegł nielegalnie za granicę, a ks. Józef Lelito za wiedzą krakowskiej kurii metropolitalnej ukrył się na terenie Ziemi Odzyskanych, gdzie pod fałszywym nazwiskiem sprawował nadal funkcje kapłania. W 1947 r. ks. Lelito ujawnił się, nie zrezygnował jednak z dalszej wrogiej działalności. Do pracy szpiegowskiej zwerbował go pracujący już w amerykańskim ośrodku szpiegowskim **Jan Szponder**, który zwerbował również oskarżonych **Chachlicę**, **Kowalka** i szereg innych osób.

Jednym z etapów prowadzonej przez ks. Lelito działalności szpiegowskiej było zorganizowanie w maju 1952 r. wspólnie z oskarżonym ks. **Szymon-**

kiem tzw. „skrzynki przedmiotowej” w kościele św. Krzyża na Górze Obidowej koło Rabki Zdroju. „Skrzynka” ta miała służyć osk. Lelito i innym członkom bandy szpiegowskiej — z którymi Lelito utrzymywał już wówczas ścisły kontakt, i z których część zwerbował do bandy na terenie krakowskiej kurii metropolitalnej — do przekazywania informacji szpiegowskich za granicę w wypadku zerwania łączności z ośrodkiem wywiadowczym — drogą pocztową.

W związku z rozszerzeniem się pracy szpiegowskiej i zadań stawianych przez wywiad amerykański — ks. Lelito, po stanowiąc szerzej korzystać dla swej siatki szpiegowskiej z materiałów zbieranych przez kurie i zwerbował w tym celu notariuszy kurii ks. **Pochopienia** i **Brzyckiego**. Ks. Lelito zależało w szczególności na wykorzystaniu sprawozdań otrzymanych przez kurie z probostw i dziekanatów, w których oprócz wiadomości kościelnych wiele miejsca poświęca się podawaniu wiadomości dotyczących stosunków politycznych i gospodarczych z terenu.

Ks. Lelito wspólnie z ks. **Szymonkiem** przekazali do ośrodka wywiadowczego ponad 10 raportów zawierających wiadomości, stanowiące tajemnicę państwową. Za swą pracę szpiegowską otrzymał znaczne sumy pieniężne oraz szereg wartościowych paczek z Niemiec zachodnich i z Londynu.

Zdraycy za judaszowe srebrniki

Kiedy władze bezpieczeństwa wpadły na trop szajki szpiegowskiej, ks. Lelito był przekonany, że uniknie odpowiedzialności, podobnie jak udało się mu to w 1947 r., kiedy za wiedzą i aprobatą kardynała Sapiędy i ówczesnego kanclerza kurii krakowskiej ks. **Mazanka** pod fałszywym nazwiskiem zbiegł i ukrył się na Ziemiach Zachodnich. We wrześniu 1952 r. Lelito w siedzibie krakowskiej kurii metropolitalnej przeprowadził rozmowę z ks. **biskupem Stanisławem Rospondem**, którego poinformował, iż obawia się aresztowania za przekazywanie przy pomocy tajnego pisma wiadomości do ośrodka wywiadowczego za granicę i dlatego prosi o przeniesienie z Rabki do innej parafii. W tym samym miesiącu przeprowadził Lelito rozmowę w miejscowości Niedźwiedź pow. Limanowa z ks. **arcybiskupem Eugeniuszem Baziakiem**, któremu również przedstawił swoją sytuację i prosił go o przeniesienie na inną parafię. Ks. Lelito podał arcybiskupowi jako motyw prośby o przeniesienie fakt, iż obawia się aresztowania za swą działalność szpiegowską. Ks. arcybiskup Baziak nie raz dźił mu przeniesienie się natychmiast, co może wzbudzić podejrzenie władz bezpieczeństwa i obiecał, że przy najbliższej okazji i sprzyjających warunkach przeniesie go na inną placówkę.

Osk. **MICHAŁ KOWALIK** wychowanek Katolickiego Stow. Młodzieży Męskiej przeszedł szkołę zdrady i współpracy z gestapo w faszystowskiej organizacji NOW, a po wyzwoleniu kontynuował działalność bandycką. Został on również zwerbowany do pracy w amerykańskim ośrodku wywiadowczym przez **Jana Szpondera**. Kowalik już w początkach 1951 r. wyraził zgodę na współpracę z ośrodkiem monachijskim, zobowiązując się, w zamian za wynagrodzenie, przekazywać informacje dotyczące zagadnień gospodarczych, politycznych i wojskowych z terenu Polski. Kontakt z osk. Lelito nawiązał Kowalik we wrześniu 1951 r. na terenie kurii krakowskiej. Poinformował go o swej szpiegowskiej działalności. Lelito ze swej strony oświadczył Kowalikowi, że również współpracuje z ośrodkiem monachijskim. Kowalik przesłał za granicę 28

meldunków szpiegowskich, dotyczących m. in. obiektów wojskowych, stanu dróg bitych i kolejowych oraz innych zagadnień stanowiących tajemnicę państwową i wojskową. Ponadto wysyłał on zmyślone informacje szkalujące stosunki w Polsce Ludowej — dla prasy i radia za granicę. Chachlica werbował również na terenie Rzeszy i Krakowa różne osoby do pracy szpiegowskiej. Otrzymał on za swą pracę szpiegowską 12 tys. zł w gotówce oraz szereg wartościowych paczek. Chachlica otrzymał za swą działalność szpiegowską spe-

OSK. **KS. FRANCISZEK SZYMONK** — wikariusz w Rabce, zwerbowany został do bandy szpiegowskiej przez osk. ks. Lelito. Szymonek udzielał osk. Lelito informacji, które ten przysyłał za granicę oraz pomagał mu rozszyfrowywać listy za granicę i przysyłał meldunki wywiadowcze do ośrodka monachijskiego. Współdziałał również z Lelito w zorganizowaniu „skrzynki przedmiotowej” w kościele św. Krzyża koło Rabki. Otrzymał on od osk. Lelito 10 tysięcy zł.

Oskarżenia: **KS. JAN POCHOPIEŃ** i **KS. WIT BRZYCKI** — notariusze kurii metropolitalnej w Krakowie — obaj znani dobrze ks. Lelito ze swej wrogiej postawy wobec państwa i ze sprzedajności wobec imperialistycznego Zachodu, zostali przez niego zwerbowani do bandy. Współdziałał on z ks. Lelito w robocie szpiegowskiej, udzielając mu informacji, stanowiących tajemnicę państwową i wykorzystując do tego celu sprawozdania otrzymywane z probostw i dziekanatów.

Bogata przeszłość ma za sobą osk. **Wit Brzycki**. Już w 1939 r. był on zleniwiony przez swoich parafian w okolicach Białej za popieranie osiadłych tam Niemców kułaków. W okresie swojej pracy w kurii stał się jednym z głównych spekulatorów, paskarzy i czarnogieldziarzy. Wspólnie z b. kanclerzem kurii **Mazankiem** uprawiał on spekulację m. in. walutami i złotem. W jego mieszkaniu w czasie rewizji wykryto olbrzymią ilość cennych specyfików leczniczych, materiałów tekstylnych, paskarskie zapasy cukru, mydła, win, likierów, wódek, a także wiele złotych zegarków, aparatów fotograficznych itd.

OSK. **EDWARD CHACHLICA** — działalność szpiegowską w powiązaniu z ośrodkiem monachijskim prowadził od listopada 1950 r. W czasie swojej działalności Chachlica przesłał za granicę za po-



Na zdjęciu: wikary parafii Rabka-Zdrój ks. Lelito Józef przy środkach technicznych, którymi posługiwał się w pracy wywiadowczej.

moją szyfru i tzw. pisma utajonego 12 meldunków wywiadowczych, dotyczących m. in. obiektów wojskowych, stanu dróg bitych i kolejowych oraz innych zagadnień stanowiących tajemnicę państwową i wojskową. Ponadto wysyłał on zmyślone informacje szkalujące stosunki w Polsce Ludowej — dla prasy i radia za granicę. Chachlica werbował również na terenie Rzeszy i Krakowa różne osoby do pracy szpiegowskiej. Otrzymał on za swą pracę szpiegowską 12 tys. zł w gotówce oraz szereg wartościowych paczek. Chachlica otrzymał za swą działalność szpiegowską spe-

cialne podziękowanie z zagranicznego ośrodka wywiadowczego.

Chachlica to syn b. przewodnika policji granatowej, wychowanek Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i b. członek faszystowskiej organizacji NOW.

OSK. **STEFANIA ROSPOND**, lat 22 zwerbowana do bandy szpiegowskiej na polecenie **Jana Szpondera** — przekazała innemu szpiegowi księdzu **Józefowi Fudalemu** m. in. instrukcje szpiegowskie, środki chemiczne dla pisania listów pismem utajonym oraz 10 tys. zł.

W kurii metropolitalnej szpiedzy znajdowali wszechstronną pomoc i opiekę

Całej tej niecznej robocie amerykańskich szpiegów i agentów, prowadzonej m. in. przez księży w interesie imperializmu amerykańskiego i Watykanu — sprzyjała panująca w krakowskiej kurii metropolitalnej atmosfera zdecydowanej wrogości wobec przemian dokonywających się w Polsce Ludowej. Kuria kra-

kowska łamała świadomie i stale porozumienie między rządem i episkopatem.

O bezpośrednim powiązaniu niektórych kierowników kurii z reakcyjnymi ośrodkami świadczą szereg dokumentów skrupulatnie ukrywanych w aktach kurii a pochodzących z podziemia i antypolskich ośrodków zagranicznych.

Przykrywka dla antypolskiej działalności i giełdziarska melina

Zdając sobie sprawę z olbrzymiego wysiłku tożonego przez Państwo Ludowe na wychowanie i nauczanie młodzieży kierownicy krakowskiej kurii wszelkimi sposobami usiłowali odciągnąć choćby część tej młodzieży od budownictwa socjalistycznego, od nauki i pracy, wykorzystując różne katolickie organizacje i stowarzyszenia do walki z ustrojem ludowym dla wychowania młodzieży w duchu nie nawiści do ustroju Polski Ludowej. Pod płaszczykiem działalności w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej i Żeńskiej oraz w kołach różnego rodzaju zbrodniczych elementów werbowali młodych ludzi do band, celem organizowania napadów rabunkowych i mordów politycznych.

Kuria biskupia stanowiła nie tylko przykrywkę i bazę politycznej, wrogiej antypaństwowej działalności. Szerokiej osobie na najwyższych stanowiskach w kurii zajmowało się przez długie lata giełdziar-

skimi transakcjami, handlując dolarami i złotem, kupując i sprzedając je na czarnym rynku. Przez dłuższy czas na czele tej „akcji” stał b. kanclerz kurii ks. **Mazanek**, znany wśród księży pod nazwą „**król giełdziarzy**”.

Spekulacyjny handel dolarami i złotem prowadzony był przez niektórych pracowników kurii przy akceptacji ks. arcybiskupa **Baziaka**. W piwnicach kurialnych znaleziono m. in. przeszło 35 tys. dolarów i około 5 kg złota i innych walorów.

„W tej atmosferze — stwierdza akt oskarżenia — w atmosferze przestępczości, zakłamania i zdrady narodowej znajdowali moralne poparcie w kurii krakowskiej członkowie zlikwidowanej przez władze bezpieczeństwa organizacji szpiegowskiej wywiadu amerykańskiego, który próbuje niszczyć wszystko co nasz naród tworzy swą pokojową pracą”.

Trzeba patrzeć dalej

Idę wczoraj rano ulicą Narutowicza. Nagle zatrzymuje mnie kolega z ławy studenckiej Jurek K. — dziś człowiek na stanowisku.

— No i co, jak wyglądasz teraz, dziennikarze? Przy wprowadzaniu bonów pisaliście, że system bonowy jest dobry, a teraz co? Że zły, prawda? Jeżeli o mnie chodzi, to już wole ten system bonowy, przynajmniej pewną ilość produktów otrzymywałem po niższej cenie, a ty, jak uważasz?

Znam Jurka K. od wielu lat, razem z mną odbywał studia, miał zawsze — jak to się mówi — „jasno w głowie”. Należał zawsze do grupy zdolnych studentów, a i później w pracy zawodowej cieszył się opinią zdolnego i rozumnego człowieka. „Co mu się stało?” — pytam sam siebie w myślach. „Przecież on powinien to dobrze rozumieć!”

Otóż mój drogi Jureczku, czy pamiętasz ow mroźny poranek styczniowy 1951 roku, kiedy mgła zalegała ulice Łódzi, a my obaj — wówczas studenci ostatniego roku studiów — szliśmy razem ulicą Narutowicza? Czy przypominasz sobie rozmowę, jaką wówczas — kilka tygodni po wymianie pieniędzy — prowadziliśmy? Czy przypominasz sobie, że kontynuując dyskusję prowadzoną na seminarium — wyjaśnialiśmy słuszność pociągnięcia rządu?

Twierdziłeś wówczas, że można wyznawać różne światopoglądy, ale nie można odmówić naszemu rządowi żelaznej konsekwencji w dążeniu do dokonania sprawiedliwego podziału dochodu narodowego. Tymczasem mi wówczas — jak długo istnieje prywatna własność środków produkcji, jak długo istnieje gospodarka drobnotowarowa na wsi, a handel nie jest całkowicie uspołeczniony — tak długo istnieje możliwość przychwytywania części dochodu narodowego należnego masom pracującym — przez elementy kapitalistyczne i spekulacyjne miast i wsi.

Od owej dnia upłynęły dwa lata. Wiele się w naszym kraju zmieniło. Masz pracujące w znójwym trudzie codziennym budżet swój kraj, rozwija się nasza gospodarka, codziennie nieomalże napływają meldunki o uruchomieniu nowych hal produkcyjnych, o wzroście produkcji, a nowych zakładach mieszkaniowych też nie brakuje. Ukończyliśmy studia, ty znalazłeś poważne stanowisko w przemyśle, a ja zostałem dziennikarzem. Wiele przez ten czas widziałem, wiele sprawom przyjrzałem się z bliska i coraz lepiej zacząłem rozumieć te nauki, które wchłoniliśmy w czasie studiów.

I oto spotkaliśmy się znów po dwóch latach w mroźny styczniowy poranek 1953 roku, na tej samej ulicy Narutowicza i ku mojemu wielkiemu zdziwieniu — ty, zdolny, inteligentny człowiek narzekasz na zniesienie systemu bonowego!

Otóż mój drogi przyjacielu! Teoria źródeł powstania i kryteria podziału dochodu narodowego znasz niewątpliwie nie gorzej niż ja i wydaje mi się, że śmiejesz się tymczasem nie tobie, że uchwała rządu z dnia 5 stycznia br. jest niczym innym, jak dalszym konsekwentnym dążeniem do sprawiedliwego podziału dochodu narodowego, o którym mówiłeś mi przecież jeszcze dwa lata temu! Dlatego zamiast moich nieudolnych sformułowań pozwól, że przytoczę tu słowa Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta na temat dysproporcji rozwoju między miastem a wsią, wypowiedziane jeszcze w czerwcu 1952 roku na VII Plenum KC PZPR:

„Nadmierzona dysproporcja w dziedzinie rolnictwa pogłębiła katastrofalnie ub. roku na skutek sprężenia suszy i zmniejszenia produkcji artykułów rolnych, zaostrzyła trudności w zaopatrzeniu klasy robotniczej, w uciążliwych warunkach wzrostu cen rolnych, spotęgowanego jeszcze przez rozwydrzoną spekulację i wzrost dochodów zamożniejszych chłopów, kosztem uszczuplenia dochodów klasy robotniczej. Zamiast więc tego, aby w sposób szlachetny i odpowiedzialny zwiększyć w tym zakresie zainteresowanie rolnictwem, przyczyniła się do akumulacji socjalistycznej — zarna-

czył się proces odwrotny: przepompowywanie części dochodów klasy robotniczej do wsi, gdzie dochody te głównie zasilały kulaków i zamożniejszych średniaków, dysponujących największymi zasobami towarowymi, część zaś osiadała w kieszeniach kapitalistów miejskich, którzy znów się ożywił i zaczął obrastać w tuszcz...”

Skloniło to partię do szeregu kroków — jak częstolowa regulacja i wprowadzenie cen komercyjnych. Przystąpiono też do rozbudowy dostaw obowiązkowych. Jednocześnie rozszerzona została wydajność kontraktacji i sprawności siat handlowej. Wszystko to zmierzło do wyrownania nieprawidłowości powstałych w obrocie towarowym między miastem i wsią...

Jest naszym obowiązkiem iadgodzić i usunąć wszelkie zakłócenia gospodarcze, które dają się we znaki klasie robotniczej, chodzi jednak o to, aby usunąć nie tylko objawy, lecz również przyczyny tych zakłóceń...”

I właśnie mój przyjacielu, dalszym wzmocnieniem dążenia rządu do usunięcia zakłóceń na rynku i do sprawiedliwego pod-

ziału dochodu narodowego — jest uchwała o regulacji cen i plac.

Co się tyczy zaś sprawy zaopatrzenia bonowego, to pozwól Jureczku, że przypomnę ci nauki, które wszak razem pobieraliśmy, mówiące, że każda prawda jest konkretna, uwarunkowana względami czasu i miejsca.

Nikt nie twierdził, że system bonowy jest dobry. Katastrofalna susza jesienią 1951 r., która spowodowała zmniejszenie plonów ziemniaków, buraków, warzyw i kasz — wpłynęła na spadek dostaw artykułów rolnych na rynek. Dalszy wzrost cen w warunkach potrzeby, potęgowany przez rozwydrzoną spekulację i wroga plotkę, przysporzył jeszcze dochodów zamożniejszemu chłopom i spekulantom kosztem uszczuplenia dochodów klasy robotniczej. Jedynym wyjściem z ówczesnej sytuacji było wprowadzenie systemu bonowego.

Bony złagodziły trudności w zaopatrzeniu, ale ich nie usunęły

W kopalni siarki



Robotnicy sycylijscy kopalni siarki cierpią z powodu okrutnego wyzysku kapitalistycznego. Kompletny brak elementarnych warunków higieny i bezpieczeństwa pracy jest przyczyną licznych śmiertelnych wypadków i ciężkich chorób, spowodowanych na zdjęciu: robotnicy kopalni siarki na Sycylii. Fot. — CAF

Królestwo Polskie w połowie XIX w. przeżywało okres stosunkowo bujnego rozwoju życia gospodarczego i społecznego. W ośrodkach przemysłowych (Warszawa, Łódź, Zyrardów, Dąbrowa), skupiały się masy robotnicze, pochodzące przeważnie z biedoty wiejskiej, która dekretem 1807 r. odbierając wolność osobistą, pozabawili ziemi. Na początku siódmego dziesięciolecia ub. wieku kryzys gospodarczy spowodował w Królestwie bezrobocie oraz wzrost niezadowolenia wśród mas pracujących. Drobne mieszczaństwo i zubożała szlachta, zgromadzone w stronnictwie Czerwonych stanowią żywiol najbardziej postępowy i rewolucyjny, który w 1862 r. wyłożył w Warszawie Centralny Komitet Narodowy. Natomiast konserwatywne koła szlachty obszarnej dla obrony swych interesów klasowych skupiły się w stronnictwie Białych.

O SKOŃCZENIE SPRAWY WŁOŚCIAŃSKIEJ

Dla pozbycia się elementów rewolucyjnych rząd carski zarządził specjalną branżę do wybuch powstania. Wobec perspektyw wykrwawienia młodzieży w interesie caratu w wojnie o Kaukaz, na tajnym posiedzeniu Centr. Komitetu Narodowego, 16 stycznia 1863 na wniosek Zygma. Padlewskiego postanowiono w dniu 22 stycznia 1863 r. rozpocząć walkę o „skończenie sprawy włościańskiej przez sam naród polski, dla położenia podstaw wielkiej wojny ludowej, dla zbawienia całego narodu”.

Kwestię chłopską w Manifestie Tymczasowego Rządu Narodowego z 27 stycznia 1863, obwieszczenia wybuch powstania, umiarkowane następczości sposobu: „Ziemia która lud rolny posiada, na prawach czynszu lub pańszczyzny stała się od tej chwili bezwzględnie jego własnością, dziełactwem jego wieczystym. Wsz-

Juliusz Willaume
docent Uniw. Łódzkiego

Powstanie styczniowe

scy zaś komornicy i wyrobnicy, wstępujący w szeregi obrońców kraju lub w razie zaszczytnej śmierci na polu chwały, rodziny ich otrzymują za dóbr narodowych dział obroniony od wrogów ziem...”

Wysunięty w manifestie styczniowym program rozwiązania kwestii chłopskiej szedł dalej aniżeli projekt Białych poprzedzający jego opracowanie. Jednak manifest styczniowy nie poruszał zupełnie sprawy chłopów bezrolnych i robotników rolnych z wyjątkiem ochotników powstańczych. Stanowiło to cofnięcie w stosunku do bar dziej radykalnego programu powstania krakowskiego 1846 r. Fakt ten tłumaczy się chęcią pozyskania szlachty dla powstania.

Kiedy wreszcie Biali, licząc na interwencję mocarstw, przystąpili do powstania, oznaczało to w praktyce zarzucenie jego początkowego kierunku rewolucyjnego. Zerkając z myślą powszechnej wojny ludowej, udzielano dymisji dowódcom ludowym, nie karano nad użyte popełnionych wobec chłopów.

ZAGADNIENIE NARODOWOŚCIOWE

Druga sprawa, która wpłynęła na zdecydowanie ujemnie na losy powstania było nierozwiązanie zagadnienia narodowościowego przez Czerwonych. Z jednej strony Centr. Komitet Narodowy w piśmie z 20 września 1862 zapewniał rosyjskich rewolucjonistów, grupujących się około londyńskiego organu Hercena „Kołoko” („Dzwon”), że pozostawiają „Litwinom i Rusinom wolność zupełną po zostaniu w związku z Polską lub też rozporządzenia sobą według własnej woli”, z drugiej strony w tym samym piśmie obstawano przy zamianie „odbudowy Polski w dawnych granicach” 1772 r. Z „wyla zaś gdy powstanie zostało opanowane przez Białych przybrało ono szowinistyczny charakter walki nie przeciw

SPISEK MOCARSTW

Powstańcy zawiedli się na interwencję mocarstw. W styczniu 1864 doszło między trzema rządami zaborem do porozumienia w sprawie tłumienia powstania. W marcu zaś tego roku przywódcą „Hotelu Lambert” w Paryżu, głównego kwatery stronnictwa Białych, ks. W. Czartoryski, po prostu uznał „swa misję za skończoną”, skoraż francuski umysł ręce od popierania sprawy polskiej.

BILANS POWSTANIA

Przyczyny klęski powstania styczniowego były następujące:

Stronnictwo Czerwonych nie

Bony są bowiem jak plaster, który przynosi ulgę, ale nie leczy samej choroby, przeciwnie — dłuższe utrzymywanie systemu bonowego rodzi trudności i staje się hamulec rozwoju gospodarczego, przynosi szkodę naszej gospodarce narodowej i interesom mas pracujących.

Wiesz o tym dobrze, Jureczku, że wprowadzenie bonów nie zatrzymało wzrostu cen wolnorynkowych. Ceny te dalej podnosiły się w górę, przewyższając nieraz parokrotnie ceny bonowe.

Sprzyjało to dalszemu rozszerzeniu się spekulacji, dalszemu bogaceniu się kapitalistycznych warstw wsi i miast kosztem ludności pracującej, kosztem państwa. Wiś, sprzedając na wolnym rynku swoje produkty po wysokich, rosnących cenach, równocześnie wykupywała w sklepach uspołecznionych towary przemysłowe i artykuły rolne po stosunkowo niskich cenach państwowych. Znany np. jest wypadek, że chłop sprzedał w Nowym Sączu 8 i pół wiązka czosnku (po 10 główek w każdym) po 100 zł. za jeden i za uzyskana kwotę nabył w pobliskiej spółdzielni ubranie za 850 zł. W ten sposób wieś pozwoli „pożerała” miasto.

Temu przeciwdziałała uchwała rządu w konsekwentnym — powtarzam ciągle twoje słowa — dążeniu do sprawiedliwego podziału dochodu narodowego.

Czyżbyś ty tego nie rozumiał? Trudno mi w to uwierzyć.

Trzeba patrzeć dalej. A patrząc dalej — dostrzeżesz realne korzyści, jakie uchwała rządu przynosi masom pracującym, dostrzeżesz wspaniałe perspektywy rozwojowe naszej gospodarki narodowej, dostrzeżesz olbrzymi wzrost dobrobytu najszerzych warstw naszego społeczeństwa, który przyniesie realizacja wielkiego programu Frontu Narodowego.

„Nasza emigracja znajduje się w stanie kompletnego rozbitcia. Rozbita jest faktycznie każda partia polityczna, która się wiec nie tylko poszczególne partie polityczne nie pomiędzy sobą, lecz także odłamy tych partii ze swymi macierzystymi partiami”.

Emigracja klęci się zajądła nie od dziś. Ze zaś tyłu w niej klęczących się, ile partii i ugrupowań, a tyle partii, ile... osób — wiemy więc nie od dziś coś nieośm o prawdziwym obliczu tego całego towarzystwa; i to z nienajgorszego źródła, bo od niego samego.

O cóż to klęcają się tak zajądła Mikołajczyk z Białasem, Zaremba z Andersem, Ciołkosz z Bieleckim, „montownia” (sztab Andersa) z WIN-em, „rada polityczna” z „komitetem MIK” i jakże się oni zwą tam jeszcze?

Gdybyśmy nawet nie wiedzieli o co — archiwum „krajowej organizacji WIN” — daje nam na to pytanie wyczerpującą, acz krótką odpowiedź: o pieniądze.

Dorwać się do (amerykańskiego) złobu, „zachapać” intratną posadkę, uszczknąć coś z „narodowego funduszu” na swoje potrzeby — oto, co stanowią główny motor działania emigranckich polityków.

Wymowa dokumentów jest nieodparta. Posłuchajmy:

potrafiło opanować zmywy obywateli i nadać powstaniu szarnopowego charakteru ludowego przez: a) radykalne rozwiązanie kwestii chłopskiej; b) zajęcie demokratycznego stanowiska w sprawie narodowościowej w prowincjach zabużańskich; c) zamiast polegania na interwencji mocarstw zachodnich stronnictwo Czerwonych nie umiało zorganizować wojny ludowej ani d) oprzeć się o międzynarodowe siły rewolucyjne.

Nawiązana przez lewicę powstańcza współpraca z rewolucyjną demokracją rosyjską nie pozostała przecież bezowocna. Czerwoni, zachęcając klasę robotniczą do walki o socjalizm, znaleźli się pod wpływem bardziej postępowej ideologii socjalistycznej. Prowadziło to do zrozumienia konieczności współpracy międzynarodowej, żeby przytoczyć przykłady gen. J. Dąbrowskiego, W. Wróblewskiego i innych.

Mimo wielu braków i zasadniczych niedociągnięć w kierownictwie powstania 1863 r., zarówno Marks jak i Engels podkreślali zdecydowanie postępowy charakter polskiego zrywu narodowo-wywoleńczego. W przedmowie do polskiego wydania „Manifestu Komunistycznego” z r. 1882, a więc nieomal 20 lat później, Engels tak pisał: „Odrodzenie niepodległej, silnej Polski jest sprawą, która obchodzi nie tylko Polaków, lecz nas wszystkich... Rewolucja 1848 urzeczywistniła niepodległość Włoch, Niemiec i Węgier, Polskę zaś, która od 1792 r. uczyniła więcej dla sprawy rewolucyjnej niż wszystkie te trzy narody razem. Polskę pozostawiono samej sobie, gdy w r. 1863 upadła pod dziesięciokrotnie potężniejszą przemocą... Robotnikom całej Europy niepodległość Polski potrzebna jest tak samo, jak i robotnikom polskim”. Zdaniem Marksa i Engelsa w ub. stuleciu Polacy byli wszędzie „międzynarodowymi bojownikami wolności”, samo zaś „powstanie polskie 1863 r...” było punktem wyjścia dla Międzynarodówki, założonej przy współudziale polskich wygnańców politycznych w Londynie 1864 r.

Tak więc, jak z powyższego wynika, walka wyzwolenia narodu polskiego nie powała na naradę. Dlatego na tym większa część zasługuje dziś pamięć tych, którzy przed 90 laty w porozumieniu z rosyjskimi demokratami postępowymi wzięli udział w walce o niepodległość przeciw carstwu „zandarmowi Europy”.

„Porozumienie kasowe”

Gdzie dwóch się klęci... nie, nie odgadliście tym razem gdzie dwóch się klęci... tam dowiedzieć się można od czasu do czasu, choćby częściowo, prawdy o obu.

W ujawnionym niedawno archiwum tzw. „krajowej organizacji WIN”, z którego zawartością zapoznaliśmy naszych czytelników od kilku dni, znajduje się między in. list pisany przez niejakiego Tomasza Gołęba ps. „Wacław” ze stycznia 1952 roku. Oto, co w nim czytamy:

„SN — czytamy jeszcze w raporcie z rozmowy z „Adamem” — Boryczko dn. 15.3.50 — wykaże się również z pieniędzmi. Cała kombinacja z przystąpieniem do rady politycznej wywodzi z trudności finansowych i ma na celu znalezienie drogi do funduszy Kamińskiego. Stąd radę polityczną nazywa się inaczej „porozumieniem kasowym”.

Stary rzymski cesarz Wespazjan na pewno nie wyobrażał sobie, jak odrażająco cuchnące mogą być pieniądze, gdy nakładając podatki od miejskich szaleństw powiedział do syna: „Pecunia non olet” (pieniądze nie cuchną).

Jakże cuchną te dolary, o które tak biją się emigranci łajdaki. Zrodziły się one z potu wenezuelskich robotników naftowych, z krwi koreańskich kobiet i dzieci, których amerykańscy bankierzy nie żalują, goniąc za maksymalnym zyskiem, za nowymi rynkami zbytu i źródłami surowców. Jakże cuchną te dolary, które ofiarodawcy chcieliby pomnożyć przez wytoczenie nowych strug potu, nowych potoków krwi, tym razem z polskiego robotnika, z ciała polskiej matki i polskiego dziecka, których oczywicie także żalować nie zamierzają.

Za cenę kilku czy kilkunastu brudnych „zeszytów” (tysięcy dolarów), amerykańskiej wywiad kupował na tym targu ludzkim, jakim stała się emigracja, pośredników, gotowych do werbowania sabotażystów, szpiegów, dywersantów, którzy by wykonali w Polsce plan „Wulkan” — plan wymoszczenia trupami naszych sióstr i braci, naszych ojców i dzieci wygodnej drogi odwrotu dla amerykańskich żołnierzy.

Bo przecież strategia amerykańskich bandytów przewiduje wojnę — odwrot przy jednoczesnym niszczeniu wszystkich ośrodków życia w całej Europie, m. in. w Polsce.

Wydrwigrosze i szubrawcy z tzw. „polskiej” emigracji nie tylko przyjmują ten plan za swój, nie tylko słuchają zbrodniczych poleceń — ale się jeszcze o nie napraszają!

„Jeśli chodzi o Amerykan, to jeżeli się ktoś pcha i dużo obdaje, nie można się dziwić, że idą na to” jak donosi Marek — Maciołek 15.5.51 r.

Na co mogą liczyć

Przy tym wszystkim cała emigrancka banda wie bardzo dobrze, w jak małym stopniu liczyć może na kraj.

„Wszelkie szersze wysiłki organizacyjne na terenie kraju — pisze np. „montownia” — sztab generalny Andersa w ocenie sytuacji z 13.2.50. — nie mają podstaw powodzenia wobec nastawienia społeczeństwa i wobec napływającego w kraju systemu bezpieczeństwa”.

I dalej:

„Istniejący stan rzeczy nie rekompensuje możliwości większych zmian”.

I jeszcze:

„W stosunku do Zachodu większość grup społecznych w Polsce — (przyp. red.) cechuje bądź obojętność bądź nieufność... W stosunku do ZSRR poważną rolę odgrywa przekonanie, że ZSRR gwarantuje granice Odra — Nysa”.

Jak widzimy „zalewając” wobec dolarowców — „głupich kowbojów” ile wiezie „montownia”, ocenia sytuację, częściowo (Dokończenie na str. 4)

Wraki hitlerowskich czołgów rdzewieją w terenie

Dostosować przepisy sprzedaży do uchwały rządu

W przepisach przy nabyciu na raty mebli umieszczono są wskazówki mówiące, że pracownik zarabiający do 600 zł ma rozkładaną spłatę należności na 12 rat, od 600 do 900 zł — na 10 rat itd. Ponieważ w związku z podwyżką uposażenia uległy zmianie górne granice zarobków, należy jak najszybciej dostosować do tych zmian cytowane powyżej przepisy, tym bardziej, że uległa również zmianie cena mebli.

Wpisy na studia

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Łodzi przyjmuje w terminie do dnia 25 stycznia r.b. wpisy na studia II stopnia (magisterskie) przy następujących katedrach:

- 1) Ekonomiki i planowania handlu
- 2) Ekonomiki i planowania przemysłu
- 3) Rachunkowości
- 4) Statystyki
- 5) Towaroznawstwa

Informacji udziela i wpisy przyjmuje sekretariat Dziekanów Wydziału Przemysłowego i Handlowego.

Tabela wygranych

Wygrana 120.000 zł padła na nr: 31971.
Wygrana 75.000 zł padła na nr: 26553.
Wygrane 60.000 zł padły na nr: 118791 118093.
Wygrane 20.000 zł padły na nr: 60089 79297 100303 110381.
Wygrane 10.000 zł padły na nr: 3564 32589 82079 84475 92837.
Wygrane 5.000 zł padły na nr: 13594 36250 37187 38675 40008 50643 65323 77978 88920 97641 102578.
Wygrane 2.000 zł padły na nr: 4375 7031 22156 22426 26380 54546 59783 64378 85116 73860 74362 88785 91641 92336 108366 118074.
Wygrane 1.000 zł padły na nr: 6017 8510 9550 10660 10823 11120 14984 23423 23701 23770 26066 31861 33889 33932 35764 35888 36090 36880 40969 44158 46190 50847 51336 55697 84855 86182 89797 73544 81861 84421 89035 89818 89333 89428 89508 90159 91419 91978 93494 93603 96057 96773 100373 106725 107236 108268 108700 115792 116350 116484 117074.

WYGRANE SERIJNE

Wygrana seryjna w wysokości 22 60 otrzymuje każdy numer losu kończący się na 5 lub 7.
O ile jednak na numer taki padła już wygrana w ciągu dnia i rzutu 6 Krajowej Loterii Pieniężnej, numer ten wygranej seryjnej nie otrzymuje.
Wygrana seryjna otrzymuje w tym wypadku następny niewylosowany jeszcze wyższy numer losu.
Dalszy ciąg wygranych sprawdzić w kolekturze.

RADIO

CZWARTEK, 22 STYCZNIA

7.20 (L) „Z mikrofonem przez miasto i wieś” 7.35 (L) Władom. dia wsi. 7.40 (L) „Ważę się wyprostować” — audycja. 7.55 WIA- DOMOSCI PORANNE 8.00 (L) Muzyka rozrywkowa. 11.45 „Głos młodości” 12.04 DZIENNIK. 13.15 (L) Koncert muzyki polskiej. 14.05 Informacje. 14.10 Dla klas I — słuch. 14.30 Audycja szkolna dla klas V — „Uczniowie Spartakusa” wg powieści: H. Rudnickiej. 14.50 „Swojskie melodie” — gra zespołu instrumentalny 15.10 Aud. literacka. 15.30 Dla dzieci — „Zabawy i tańce przy głośniku” 16.00 „Wszechnica Radiowa” — wykład „Zyciorys historii powszechnej” (I) 16.20 (L) „Od naszych korespondentów” 16.35 (L) „Mało znane opery kompozytorów rosyjskich” — aud. 17.00 WIADOMOŚCI POPÓLNIOWE 17.15 (L) Młodzi muzycy przed mikrofonem 17.20 (L) „Z mikrofonem przez miasto i wieś” 17.45 (L) „Narzeczony i żona” — aud. 18.00 (L) MONTAŻ Z WIECZORU WSPOMNIENIE O LENINIE W 29 ROCZNICĘ ŚMIERCI 18.30 „Odpowiedzi fall 49” 18.42 Piosenki w wvk chóru Czelanda. 18.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych 19.30 Muzyka i aktualn 20.00 „Dla każdego coś miłego” 21.00 DZIENNIK 21.30 Muzyka tan. 22.00 „Wszechnica Radiowa” — wykład: „Historia literatury polskiej” (II) 22.49 Muzyka rozr 23.34 Z cyklu: „Symfonie Czajkowskiego” — III-cia Symfonia D-dur op. 29 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

— Przykłady marnotrawstwa złomu
— Walka o wtórne surowce dla pieców martenowskich obchodzi nas wszystkich

W miejscowości Mecka Woła na szlaku drogi kaliskiej znajdują się dwa czołgi wagi około 60 ton, pozostałość dział wojennych. Zbiornica Rejonowa Złomu nr 7 w Łodzi nie podjęła dotąd żadnych kroków, aby złom ten zabrać.

Na terenie Tomaszowa w Piłicy znajduje się wrak samochodu pancernego, a na odcinku rzeki Piłicy Sulejów-Zarzęcin znajduje się około 50 (tak, pięćdziesiąt) takich wraków, które hitlerowcy zatopili podczas ucieczki.

W cegielni Kaszowa w Pow. Kutno od kilku lat rdzewieją olbrzymie rozmiarów kocioł parowy, którym dotychczas nikt się nie zainteresował. Taki sam kocioł pocho-

dzący z ZPB im. Harmama, niszczeje od wielu miesięcy na placu przy zbiegu ulic Kilińskiego i Północnej.

Podobnych przykładów marnotrawstwa złomu można by przytoczyć bardzo wiele. A tymczasem na złom ten czekają piece martenowskie hut, które po przerobieniu go dostarczą cennego surowca do wyrobu maszyn i urządzeń zakładom przemysłowym.

Jak zapobiec karygodnemu marnotrawstwu złomu i spowodować, aby jak najrychlej znalazł się on w hutach. Oto zagadnienie, któremu poświęca w dniach 21 i 22 stycznia specjalna konferencja zwołana przez pełnomocnika Prezydium WRN do spraw surowców wtórnych żelaza i stali, która odbyła

się 21 bm. w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Bodzi.

Czy istnieją pełne możliwości zaspokojenia naszego hutnictwa w złom żelazny i stalowy? „Teorie” o rzekomym braku złomu są wysoce szkodliwe. Jest go dużo i wystarczy go w pełni, aby zrealizować plany dostaw do hut. Świadczy o tym między innymi przytoczone na wstępie przykłady.

W ostatnim jednak okresie nadchodzą meldunki o niedostatecznych dostawach złomu. Stan ten w porę zauważony, wymaga natychmiastowego przeciwdziałania. W tym celu energiczną akcję musi podjąć całe społeczeństwo, a przede wszystkim powołane do tego instytucje. (S-h).

Pijaństwo w świetle statystyki referatów karnych DRN

— Wzmocnić czujność przy wydawaniu prawa jazdy
— Sprawa alkoholu przy kierownicy i na koźle
— Przymusowe leczenie nakazem chwili

W dniu wczorajszym podaliśmy kilka wypowiedzi naszych czytelników w sprawie walki z alkoholizmem nawiązując do odbytej w Łodzi w końcu ubiegłego roku Krajowej Rady Aktywność Przeciwoalkoholowej. Walkę z tą plagą prowadzi nie tylko organizacja społeczna, lecz również władze administracyjne.

Ważką sprawą jest walka z pijaństwem wśród szoferów. Statystyka Wydziału Komunikacyjnego Rady Narodowej podaje, że w grudniu ub. roku odebrano 8 kierowcom samochodowym prawa jazdy za opilstwo, w listopadzie 24, a w październiku również 24. Choć w ostatnim miesiącu od roku ilość cofniętych praw jazdy zmalała, to jednak w styczniu 1953 r. wzrosła ona nieproporcjonalnie i przekroczyła już znacznie liczbę z listopada i października.

Przy wydawaniu uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi, Wydział Komunikacyjny zasięga informacji w Ministerstwie Sprawiedliwości o niekaralności danego kandydata. Natomiast nie komunikuje się z referatami karnymi Dzielnicowych Rad Narodowych, gdzie prowadzone są kartoteki notorycznych opojów. Nie zasięgając tam opinii, Wydział Komunikacyjny może wydać prawa jazdy nawet notorycznym pijakom, a to nie powinno mieć absolutnie miejsca.

Na podstawie relacji otrzymanych z referatu karnego Prezydium DRN Łódź — Śródmięście dowiadujemy się, że ilość protokołów karnych, spi-

sywanych przez MO osobnikom przebywającym na ulicach miasta w stanie nietrzeźwym, dochodzi do 70 dziennie. Figurują tu również nazwiska szoferów. I tak: kierowca Tadeusz Pokora, zamieszkały przy ul. Mickiewicza 12, został ukarany grzywną zł 100 za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym. Protokół karny

Niestety — Łódź jest jednym z najbardziej zaszczurzonych miast!

To, że Łódź jest obok Warszawy i Wrocławia najbardziej zaszczurzonym miastem w Polsce, nakładają nie tylko na Okręgowy Zakład Deratyzacji ale i na nasze władze sanitarne, szczególnie zadanie. Chodzi tu o jak najsprawniejsze pokierowanie akcją powszechnego odzyszczenia.

Niestety, akcja taka przeprowadzona w roku ub. nie dała odpowiednich rezultatów. Przyczyną tego było przede wszystkim rozprawienie zbyt małej ilości trutek. Kontrola akcji była bardzo słaba. I tu tkwi drugie źródło niepowodzenia. Dlatego też w r. należy przy zaplanowaniu akcji odzyszczenia zwrócić szczególną uwagę zarówno na odpowiednią formę rozprawienia trutki, jak i kontrolę wyłożenia jej w odpowiednim czasie i w odpowiednich miejscach. (k)

spisano mu już raz w 1950 r., a obecnie zawinił po raz drugi.

Wóznica Stanisław Trzeciak, Łódź, Projektowana 7, z taką fantazją powoził kołmi i chwiał się tak okropnie na koźle, że zwracał uwagę przechodniów, a zarazem milicji, która spięła mu protokół za opilstwo. Badanie krwi w komisariacie wykazało, że przed słynną przejażdżką wypił pokazałą porcję alkoholu.

W tej chwili „rekordzista” w kartotekach referatu karnego jest Edward-Sylwester Andrzejczak, Łódź, Kamienna 2. Był od 1946 roku aż 36 razy karany za awantury pijańskie. Z zawodu jest fryzjerem. Nie można bez obawy oddać się w jego ręce, gdyż nie wiadomo, co może brzytwą wyprawić, jeśli będzie podchmielony. Kołemu orzekające skazało go jako recydywistę na 2 miesiące pracy poprawczej.

Drugim z kolei niepoprawnym opojem jest Stanisław Lisocki (Wieckowskiego 68), który od 1946 r. był karany za opilstwo aż 30 razy, a w r. już 2 razy. Jego akta skierowane do Sądu Powiatowego z wnioskiem o zastosowanie bezwzględnej kary.

To samo dotyczy Józefa Wodzyńskiego, z zawodu szewca, który od 1948 r. 28 razy odpowiadał przed kolegium orzekającym za opilstwo i awantury w stanie nietrzeźwym, a teraz oczekuje na arest, którego terminowość orzeknie sąd powiatowy.

Notorycznych pijaków musimy bezwzględnie izolować od społeczeństwa i poddać przymusowemu leczeniu. Jest to nie tylko zgodne z interesem społeczeństwa, lecz wymaga tego również interes osobisty nalogowców. (sh)

Kilka uwag krytycznych o montażu operowym „Strasznego Dworu”

Na deskach łódzkiego Teatru Muzycznego — „Artos” zorganizował ostatnio szereg przedstawień montażu opery Stanisława Moniuszki „Straszny Dwór”. Wyjaśnijmy pokrótce, na czym polega ten operomontaż. Jest to coś pośredniego między estradowym, a właściwym teatralnym przedstawieniem operowym. Z rekwizytów teatralnych użyte są: kostiumy, dekoracje (wprawdzie raczej umowne) i reflektory. Opera jest jednak skrócona, a poszczególne jej sceny, połączone są w logiczną całość słowem wiążącym. Udział w przedstawieniu biorą artyści łódzkiego Teatru Muzycznego, młodzi adepci sztuki wokalne z łódzkich szkół muzycznych, chór „Kalinka” oraz młodzieżowy zespół baletowy Społecznego Ogniska Muzycznego.

Pokazać operę w syntetycznym skrócie jest niewątpliwie zadaniem ambitnym i trudnym. Prawdziwa opera działa na słuchacza wszelkimi środkami artystycznymi, jakimi dysponuje teatr i muzyka, które w sumie składają się na ogólnie wrażenie przedstawienia operowego. Wyjęcie opery z oprawy teatralnej stawia tym wyższe wymagania słuchaczowi, bo słuchacz całego tego rodzaju imprez czyniło swoją uwagę koncentrując w sposób jednokierunkowy.

Czy sprostał tym wymaganiom zespół „Artosu”? Powiemy odrazu — nie. Omawiane przedstawienie ma charakter imprezy amatorskiej. Materiał głosowy i sceniczny wykonawców jest w dużej części jeszcze surowy. Najlepszym z wykonawców był Michał Słaski w partii Stefana. Ale i tu mamy zastrzeżenia. Słaski posiada manierę operetkową, o której trudno zapomnieć mu w operze. Jego sposób śpiewania nie jest operowy.

Uwaga korespondencji

Wszyscy korespondenci winni nadesłać do dnia 25 bm. zaświadczenia korespondenta celem przedłużenia.

„Porozumienie kasowe”

(Dokończenie ze str. 3)

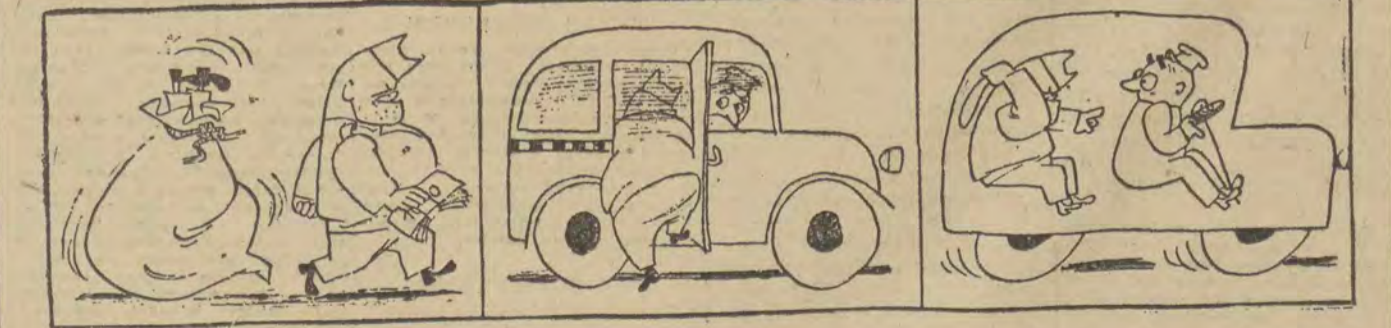
ściowo przynajmniej, wcale do brze. Ani „montownia”, ani WIN, ani inne opatrzone szumnymi kryptonimami i złodziejskimi pseudonimami organizacje i osoby nie mogą liczyć na kraj, nie mogą liczyć na naród, w którego imieniu chciałyby wystąpić. Naród polski odnosi się nieufnie, a nawet wrogo do tego, co nazywają oni „Zachodem”, a więc do kapitalizmu i imperializmu, któremu sprzedali się za żółte srebro. Naród

Włodzimierzowi Gołobowowi — partia Zbigniewa o charakterze na wskroś krytycznym najwidoczniej nie odpowiada. Partię Skoluby nie śpiewał Karol Koszeła. Wykonawca roli Macieja, Wiktor Chodźka, dysponuje niewątpliwie materiałem głosowym, ale jest jeszcze zupełnie surowym artystą. Śpiewając rolę Miecznika, czuł się wyraźnie gorzej. Zupełnie swobodnym głosem i aktorsko był Sidorowicz w roli Damazego. Zdecydowanie natomiast nie dopisała żeńska część zespołu, zarówno wśród solistów, jak też w chórze i balecie. Anna Geigerowa (Hanna) i Wiesława Frejmanówna (Jadwiga), tego wieczoru nie były głosowo dysponowane. Również ani chór, ani balet, nie wykroczyły poza poziom amatorski. Połączone orkiestry Teatrów Muzycznych niepotrzebnie siliły się na wielką orkiestrę operową (fortissimo!). Należało raczej liczyć się z warunkami kameralnymi operomontażu.

Inicjatywa „Artosu” pokazania choćby namiastki opery jest w zasadzie słuszną. Brak teatru operowego w sześćsettyśięcym mieście stanowi, oczywiście, dotkliwą lukę kulturalną i na ten temat nie trzeba rozpisywać się. Ale organizowanie tego rodzaju imprez czyniło być musi z poczuciem odpowiedzialności za artystyczny poziom widowiska. Tyłko udział doświadczonych w tej dziedzinie fachowców, przymiesz może pożądaną rezultaty, zwłaszcza, że chodzi tu o młody i niewyrobiony scenicznie zespół. Mamy wszak w Łodzi jednego z najlepszych naszych reżyserów operowych, Jerzego Merunowicza, mamy profesora Wyższej Szkoły Muzycznej — i ci ludzie przed wszystkim powołani są do organizowania tego rodzaju imprez. Ich kierownictwo uchroni nas przed latwiznami, która zupełnie nie zaspokaja głodu miłośników opery, a ludzi nieobeznanych z tą muzyką — żałuję. O tym winien pamiętać na przyszłość „Artos”. Cz. Z.

Przygody JIMMY MAC-MACA (4)

(Traagedia amerykańska w 8 aktach, w trzech odstępach każdy)



Sprzedając rzeczy, które przez rozstrzelanie zabiją, Jimmy Mac-Mac, również przez rozstrzelanie, wsiadł handlarza do worka — nie zapominając odebrać mu całej gotówki.

Widzimy tu Jimmy Mac-Maca w chwili, kiedy za pomocą obcej gotówki zamierza wkroczyć na nową drogę życia. Ponieważ nie chce zrobić tego pieszko, wsiada do taksówki.

Gdy siedział za kierownicą, odezwała się w nim bohaterka krew podwładnych Eisenhowera. Już przygotowała się, by bezbronnemu wymierzyć cios, ale...

(d.c.n.)

A oto inna charakterystyka: „Łatwy do urobienia przy wódecie. W roku 1948 — zlecił przewieźć towar z centrali apropracji w Zarach. Towar poszedł na lewo, czym się podzielił. Był przystawiany w Koźuchowie za siedemdziesiąt...”
Przegrawszy stawkę na naród, usiłuje emigranta banda stawiać jeszcze na poszczególnych ludzi — kryminalistów byłych i kryminalistów w spe. — Marne są szanse graczy, którzy po takie atuty sięgają. Pozbawić ich jednak i tych szans, wzmocnić czujność, wzmocnić tajemnicę państwową — jest teraz zadaniem każdego Polaka-patrioty.
Zygmunt Szymański

Notatnik ŁÓDZKI

* W KMKiP, Piotrkowska 86, dzia. 22 stycznia r. o godzinie 19 w lokalu NOT, ul. Piotrkowska 102 mgr inż. Zbigniew Andrzejewski wygłosi odczyt na temat: „Obliczanie układu wlewowego formy odlewniczej na żeliwo”.

* Dnia 22 stycznia 1953 r. o godzinie 19 w lokalu NOT, ul. Piotrkowska 102 mgr inż. Zbigniew Andrzejewski wygłosi odczyt na temat: „Obliczanie układu wlewowego formy odlewniczej na żeliwo”.

* W dniach 23 i 24 bm. o godz. 17 w gmachu ORZZ Traugotta 18 p. 209 II p. odbędzie się pierwsze spotkanie nowopowstałego zespołu teatralnego przy ORZZ. Wszyscy kandydaci do tego zespołu proszeni są o przybycie. Zapisy do wyżej wym. zespołu, jak również do zespołu tanecznego i chóralnego trwają nadal.

* Muzeum Etnograficzne (Plac Wolności 14) czynne jest codziennie, prócz poniedziałków, od godziny 10 do 18. Do wstępu na wystawę muzealną uprawiana jest normalna w cenie 1 zł. bilet ulgowy w cenie 50 gr. lub bilet wycieczkowy w cenie 25 gr. w każdy piątek wstęp jest bezpłatny. W niedzielę muzeum czynne od godz. 10 do 17.



O kulturę handlu

W niedzielę 25 bm. o godzinie 10 w sali kina „Polonia” odbędzie się narada pracowników handlu z konsumentami organizowana przez „Dziennik Łódzki” pod hasłem „O kulturę handlu”.

W numerze „Dziennika” z dnia 10 stycznia wzmawiali pracowników handlu i konsumentów do zgłaszania udziału w dyskusji. Ponieważ zgłosiło się już wielu dyskutantów, a czas narady jest ograniczony — jutro zamykamy listę zgłoszeń do dyskusji.

Na naradzie odbędzie się wręczenie nagród dla pracowników aparatu handlu, wyróżniających się w pracy. Pierwszą nagrodą jest nagroda ufundowana przez Ministra Handlu Wewnętrznego Mariana Mińskiego dla całego zespołu sklepowego, który wypełnia w Łodzi najlepiej wszelkie postula-

Czterech wyróżniających się EKSPEDIENTÓW MHD otrzyma nagrody indywidualne w SVOJĄ DYREKCJI po 200 zł. każdy, zaś trzech SPRZEDAWCÓW MHD otrzyma nagrody po 200 zł. ufundowane przez DYREKCJĘ MHM.

DYREKCJA PDT nagrodzi swych najlepszych sprzedawców dwoma upominkami. — Pierwsza nagroda to komplet kryształowy (7 sztuk), druga nagroda — wazon kryształowy.

Koncert rozrywkowy w Filharmonii

Miejski Komitet Odbudowy Warszawy w Łodzi organizuje w dniu 25 stycznia br. o godz. 16 w sali Państwowej Filharmonii — ul. Narutowicza 20 koncert rozrywkowy pt. „Budujemy wspólny dom — Warszawa”. W koncercie wezmą udział artyści sceni łódzkiej: Kenda, Wilczyńska, Grochowska, Swatczer, Mikułowski, Sawin, Marlen, Wayda, Stefański i A. Pindras — akompaniament. Całkowity dochód przeznaczony na odbudowę Warszawy. Bilety nabywać można w MOI — ul. Piotrkowska 104a i „Orbis” — ul. Piotrkowska 65 oraz w dniu koncertu w kasie Państwowej Filharmonii.

Kursy księgowości

Zakład Wiedzy Handlowej przy Zrzeszeniu Prywatnego Handlu i Usług prowadzi kursy księgowości różnych stopni 3 i 4-miesięczne. Na kursach tych pobierają naukę księgowości przemysłowej i handlowej pracownicy przemysłu państwowego i spółdzielczego. Zakład prowadzi również kursy księgowości rejestrowej najnowszego typu. Wszelkich informacji o zapisach i przyjęciu na kursy udziela Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług, Łódź, ul. Piotrkowska 40.

Rodzicom i opiekunom dzieci ku przestrodze

„Dziki” sport zimowy na ulicach

Śnieg i lód stwarzają wiele możliwości do zabaw dla dzieci i młodzieży. W każde popołudnie łódzkie lodowiska obleżone są przez młodzież, a w parkach każdy prawie pagórek nosi ślady saneczkowych ucieków. Jest jednak niedobrze gdy zimowe rozrywki uprawia się dziko, tj. na ulicach i chodnikach, a tego jesteśmy ostatnio często świadkami. Obserwujemy więc np. wyciągi lyżwiarskie środkami ulic, a niekiedy swoje „kuligi”, polegające na czeplaniu się pojazdów mechanicznych.

Ujednoczenie lecznictwa szkolnego

Obecnie trwa przejmowanie higieny szkolnej i przedszkolnej przez Wydział Zdrowia. — Dotychczas Wydział Zdrowia kierował tylko lecznictwem szkół podstawowych, natomiast lekarze szkolnictwa ogólnokształcącego podlegali Wydziałowi Oświaty Prez. R. N., lekarze szkolnictwa zawodowego — Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego i resortowym ministerstwom.

Jak nas informuje stacja Pogotowia Ratunkowego, tego rodzaju wycieczki spowodowały ostatnio szereg wypadków obrażeń ciała i dwa wypadki

Dzielnica wyższych uczelni w Łodzi w stadium projektowania i dyskusji

— Dwa zespoły architektów szukają właściwego rozwiązania

— Ul. Narutowicza — osią przyszłej dzielnicy

Dla Łodzi, która po wywołaniu stała się wielkim centrum kulturalno-oświatowym sprawa budowy harmonizujących ze sobą gmachów wyższych uczelni staje się jednym z najważniejszych elementów rozwoju urbanistycznego. Wyszukiwanie początkowo projekty utworzenia wzdłuż ul. Narutowicza i wzdłuż ul. Włocławskiej kompleksu uniwersyteckiego upadły. Utrzymała się natomiast koncepcja zlokalizowania i ukształtowania zespołu wyższych uczelni, jako składowej części jednej z dzielnic, organicznie związanej z centrum i całością miasta. Ostatnio wystawione zostały one na pokazie, który odbył się w dn. od 16 do 21 bm. W dniu wieczornym na zakończenie nie kazu odbył się wieczór dyskusyjny z udziałem społeczeństwa łódzkiego. Podstawą do dyskusji były referaty autorów projektów oraz konferat w opracowaniu inż. arch. Jaworskiego i Wyszwickiego z Miejskiego Biura Urbanistycznego. (K)

CZWARTEK
22
STYCZEŃ
DZIS
Wincetego
WTRÓ
Rajmunda

WAZNE TELEFONY
Pogot Ratunkowe 234-44
Straz Pożarna 8
Kom Miejska MO 253-50
Miejski Ośr. Infor. 150-15

DYZURY APTEK
Apteki: nr 1 (Pabianicka 58) nr 11 (Piotrkowska 127) nr 12 (Przejazd 39) nr 43 (Zielona 28) nr 14 (Wschodnia 54) nr 26 (Litmanowskiego 37) A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYZUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY
Od godz. 8 do 20: szp. im dr. H. Wolf — ul. Eglińska 34; od godz. 20 do 8: szp. im M. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 15

CO? Gdzie? Kiedy?

- TEATR**
NOWY (Więckowskiego 15) g. 19 „Burza”.
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Intryza i miłość”.
IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) g. 19 „Revisor”.
MAŁY (Traugotta nr 1) g. 19 15 „Domek trzech dziewcząt”.
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19 15 „Słomkowy kapelusz”.
MŁODEGO WIDZA (Młodzież 44) g. 18 „Zemsta”.
LALEK „PINOKIO” (Kopernika 16) g. 17 „Skarb na pustkowiu”.
„AREKIN” (Piotrkowska 152) g. 17 „Jas Szpak”.

KINA
BALTYK (Narutowicza 20) „Fantom Tulipan” — g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, dozw. od lat 18.
GDYNIA (Przejazd nr 2) Program filmów dokumentalnych i popularno-

- „Brudasek” g. 16, 18, 20, dozw. od lat 14.
ROMA (Rzgowska nr 84) „W stepie” dod. „Serce bohatera”, g. 18, 20, dozw. od lat 7.
SOJUSZ (Nowe Żołnierze) „Dziwczyną u źródła”, dod. „Polowanie zimowe”, g. 18.30 dozw. od lat 7.
STYLOWY (Kilińskiego 121) „Na kalkuckim bruku” dod. „Przełaz kulturny 3-52”, g. 18, 20, dozw. od lat 12.
SWIT (Barucki Rynek 1) „Skarb”, g. 18, 20, dozw. od lat 12.
TATRY (Sienkiewicza 40) „Kawaler zieleń gwiazdy” g. 15.45, 18.20, dozw. od lat 14.
WISLA (Przejazd nr 2) „Fantom Tulipan” g. 14, 16, 18, 20 dozw. od lat 18.
WŁOKNIARZ (Próchnika 16) „Edward w opałach” dod. „Międzynarodowe spotkanie bokserów”, g. 16, 17.30, 19, 20.30, dozw. od lat 7.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Czarny żleb”, g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12.
ZACHĘTA (Zgierska 26) „O 8 wieczorem po wojnie”, dod. „Konie”, g. 18, 20 dozw. od lat 7.

Pracowników poszukiwani

Pracownika ze znajomością sprawozdawczości transportowej, referenta ze znajomością księgowości (mężczyzn) oraz gońca zatrudni RSW „Prasa” Piotrkowska 96. Zgłoszenia do Referatu Kadr. 182-K

Energetyka, technologów, mistrza szlifierskiego, mistrza obróbki termicznej, kontrolerów ze znajomością rysunku technicznego i obróbki mechanicznej zatrudnia od zaraz Zakłady Wytwórcze Wyłączników Niskiego Napięcia, Łódź ul. Przędzalniana 71. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr od godz. 8 do 16 177-K

Ogłoszenia drobne

- LEKARZE**
Dr MARKIEWICZ specjałista chorób wenerycznych, moczopłciowych, Piotrkowska 109-6 (55-G)
Dr WOJNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych, zaburzenia płci, ul. Nowotki 7 front 10-11 16-18 (435-G)
Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne choroby, ul. Piotrkowska 8-30, 3-3 Piotrkowska nr 106 (441-G)
Dr Jadwiga ANFOROWICZ skóra, weneryczne choroby, ul. Próchnika 8 (411-G)
Dr PIWICKI weneryczne choroby, ul. Piotrkowska 35 (440-G)

SPÓŁDZIELNIA MECHANIKÓW

posiada 3 punkty usługowe
1) Piotrkowska 79, tel. 115-36
2) Piotrkowska 87, tel. 118-74
3) Piotrkowska 14 tel. 228-12
naprawia i konserwuje
MASZYNY BIUROWE
wszelkich typów, zegary przemysłowe oraz wagę uchylnę. 71-K

LOKALE

- KUPIĆ skryzynkę bieżącą do „Victorii” 350 typ stary, względnie do 500 cm. Oferty kierować Spółni Produkcyjna Wianach k. Andrzejowa
SPRZEDAŻ 2 place, w Wracza koło Łodzi. Wiadomość w zakładzie fryzjerskim, Nowomęska 7
SPRZEDAŻ ziemi 3,5 ha, 2 km od miasta Ofer ty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „Kutno”
CYLINDRY z łokami do BMW r 61 oraz do Zündapp Sahara 750 cm sześć sprzedam. Pabianicka nr 288. (842-G)
MOTORKI, aparaty fotograficzne, kucharki i inne, kupuje sklep radio-wo Więckowskiego 31, tel. 169-35. Książnik
ZAOFIAROW. PRACY
POTRZEBNA pomoc domowa na wyjazd do Warszawy. Wiadomość Łódź, ul. M. Nowotki 82-88, od godz. 17 do 20. (854-G)

SPÓŁDZIELNIA PRACY RENOWACJI OPAKOWAN

uruchomiła w Łodzi przy ul. Rzgowskiej 140, tel. 214-92
Punkt
naprawy mebli biurowych
wszelkie informacje na miejscu. 174-K

ODSTĄPIĆ

zakład fryzjerski z powodu choroby Oferty składać Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „Zaraz” (867-G)

ROZNE

- NICOWANIE, poprawki, reperacje przyjmuje Krawiec Wojciechowski Piotrkowska 19 poprzeczna od zwa (589-G)
NARTY kuje, uzbraja od zwa i naprawia PUJDAK — Kilińskiego 15 telefon 124-67 (1705-G)
WYŁOŻENIE artystyczne Cerownia naprawia gadziny bez śladu. Więckowskiego 4-5 (30-G)
NAUKA I WYCHOWANIE
KURSY samochodowe IPR przyjmują zapisy — Włocławska 27 (110-K)
ZAPISY na kursy nauki file przyjmują oddzielnie kursy IPR Napiórkowskiego 120b (89-K)
ZAPISY na 3 i 6-miesięczny kurs kroju szycia, modelowania ubrań damskich dziecięcych, bielizniarstwa przyjmują kursy IPR Próchnika 95
KURSY kreśli budowlanych i maszynowych przyjmują zapisy codziennie od godz. 9 do 18 IPR w Łodzi ul. Stalina 7 telefon 257-05 (108-K)
SEKRETARIAT Ośrodka Kursów Politechnicznych Adm. Gosp. IPR Andrzej Struga 4 wznowił zapisy na kursy administracyjno-gospodarcze, księgowości, planowania, maszynopisanie i języków obcych (88-K)
MASZYNOPISANIE, stenografia biurowa Zapisy Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek Kilińskiego 50, Piotrkowska 83 (744-G)

ZGUBIONO

- legit. szkolna nr 977480 na nazwisko — Jadwiga Pabisz, ul. Płocka 4 (800-G)
SKRADZIONO kartę mel-dunkową z pokwitowaniem na złożone dokumenty oraz legit. ZW Zaw. na nazwisko Ksenia Kryżanowska, ul. Przemysłowa 10. (802-G)
ZGUBIONO legit. studencką na nazwisko Władysława Kryżanowska.
ZGUBIONO kartę mel-dunkową na nazwisko Maria Wróblewska, Włocławskiego 63-9. (808-G)
ZGUBIONO wejściówkę fabryczną Józefa Klimczaka wieś Milejski.
ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Maria Pomerska.
ZGUBIONO wejściówkę fabryczną, Józef Chudzik, Łódź, ul. Południowa 73.
PRZYBLĄKAŁ się pies (spaniel) do odebrania. Narutowicza 21, m. 27.
ZGUBIONO wejściówkę fabryczną, legit. ZW. Zaw. Salomea Janas, Lubelska 12 (837-G)
ZGUBIONO rekwizytor jelonkową kremową. Łaskawy znalazca proszony o zwrot. Południowa 16, m. 9. (767-G)
ZGUBIONO legit. Ubezpiecz. Społ., kartę mel-dunkową Urszula Kazmierka, Aleksandrow, 22 Lipca 10-1 (821-G)
ZGUBIONO legit. służbową wyd. przez Oddział Wojewódzki PPK „Ruch” na nazwisko Władysław Paluchowski, Konstancynów, Lipowa 4-11.
ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Krystyna Misiak, Sierakowskiego 62 (823-G)
ZGUBIONO kartę mel-dunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty nazwisko Stanisław Janowski, Sporna 21.
ZGUBIONO kartę mel-dunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty — Anastazja Krawczyk, Stara Kujawska 22 (825-G)

Dyrekcja Hal Targowych

Handlu Detalicznego przy ul. Piotrkowskiej 113 przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 roku wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki w godz. od 17 do 19. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. Jednocześnie zawiadamia, że prowadzi sklepy z artykułami przemysłowymi w Halach Targowych przy ul. Kościelnej 6, Ogrodowej 4, Piotrkowskiej 317 (pl. Niepodległości), 180-K

Pospółkę ZWIR, podzwirek do fabrykacji papy oraz plasek do tynków dostarczają z własnych zwirowni w każdej ilości — franco stacją odbiorczą. Spółdzielcze Zakłady Chemiczno-Tuszczo-we i Mineralne „Czerwony Koszyk” Gdy nia ul. Batoiego 4, tel. 32-06 i 25-39. 179-K

WYDAJE INSTYTUT PRASY CZYTELNIK
Redakcja i Administracja Łódź ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-00 Red. nac. 125-84 godz. przyl. 10-12, 12-13 Sekretarz odpow. 204-78 godz. przyl. 10-12, dział gospodarczy 283-06 wewn. 96 oraz 228-32, dział portowy 208-95, dział kult. 141-10, dział miejski 228-32 i 114-32, dział listów 143-95.
Redakcja rekopisów nie zwraca za treść; terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.
Dział ogłoszeń Piotrkowska 96 tel. 111-50 i 114-75
Cena w prenumeracie roczowej 3 zł miesięcznie REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE
DZIENNIK ŁÓDZKI nr 19 (2647) 5



Sport



Jeszcze o wędkarstwie

Na terenie całej Polski jest zarejestrowanych około 100 tysięcy wędkarzy. W Łodzi jest około 2 tysiące, a w Zgierzu jest ich 300. Wędkarstwo posiada własny, wyodrębniony związek, ale zazwyczaj są zaciastem, że potrafili znaleźć się pod opieką GKKF. Wędkarstwo twierdzi, i nie bez racji, że są sportowcami przynajmniej w tej mierze co szachy.

Lapanie ryb na spinning wymaga dużych umiejętności; wędkarz odbywa nie raz bardzo długie marsze, udając się na wyznaczone stanowisko; wędkarz powinien zawsze znajdować się w dobrej kondycji fizycznej.

Nie można więc wędkarom odmawiać prawa w zdobywaniu SPO. Wędkarz powinien być pełnowartościowym sportowcem, a więc tym samym musi korzystać z praw przysługujących wszystkim sportowcom.

Nasuwają się konkretne pytania — dlaczego dotychczas nie powstała w GKKF sekcja sportu wędkarskiego? Być może wędkarstwo pod tym względem sami nie potrafili przejąć większej inicjatywy i może dlatego właśnie do dnia dzisiejszego pozostają obojętni.

Najwyższy już czas, żeby opiekować się zwolennikami tej galei sportu, sportowcami — bez przydziału. (n)

Czy zdobyłeś SPO?

W oknie księgarni

„Wiedza Powszechna” wydała ciekawą książkę poświęconą Japonii. Tomik zawiera bogatą treść pokazującą zarówno klimat i ludność tego kraju od początku narastania państwowości. Specjalne rozdziały poświęcone są wojnie imperialistycznej Japonii przeciw Chinom oraz przebiegowi II wojny światowej na froncie Dalekiego Wschodu, z wyraźnym podkreśleniem roli ZSRR w rozgromieniu armii japońskich agresorów i wyzwoleniu ludzi Azji spod okupacji i groźby japońskiego najeźdźcy.

Ostatnia część broszury wyczerpująco omawia okres powojenny i wrastający ucisk amerykańskiej okupacji, zmieniającej Japonię w kraj opanowany przez monarchię USA i w wielką bazę wojenną St. Zjednoczonych. Jednocześnie broszura wskazuje na znamienne fakty wymagające się walki ludności japońskiej o wolność i demokrację.

„J. Golebiowski — „Japonia” wyd. „Wiedza Powszechna” — str. 219

Jedziemy do Zakopanego

Zakopane, dzięki posiadaniu kolejki linowej na Kasprowy Wierch, kolejki elektrycznej na Gubałówkę, pięknie położonej skoczni narciarskiej pod Giewontem, jest miejscowością wyjątkowo atrakcyjną i nie trzeba dziwić się temu, że codziennie rano z pociągów na dworcu w Zakopanem wysiada kilka tysięcy turystów, wczasowiczów, sportowców.

W Zakopanem rokrocznie odbywają się poważne zawody narciarskie, które dzięki swemu położeniu słynne jest na cały świat. Startowali tutaj najlepsi narciarze świata. Dwa razy rozgrywane były mistrzostwa FIS. Dlatego też do dnia dzisiejszego zachowały swoje nazwy trasy zjazdowe FIS I i FIS II. Zakopane wychowało sporo doskonałych zawodników, takich jak — Broniek Czech, który zginął w obozie koncentracyjnym.

A któż nie zna Marusza, kto nie słyszał o Krzeptowskich, Motykach, Dziedzicach, Skupieniacz, Wawrykach i wielu innych.

Biegi zjazdowe, slalomy, biegi o charakterze trasy norweskiej, czy też konkursy skoków na Krokwi cieszą się zawsze rekordowym powodzeniem nie tylko przybyszów, ale i miejscowych zwolenników sportu narciarskiego.

Sportowcy Łodzi często odwiedzają Zakopane. W przyszłym tygodniu właśnie w Zakopanem zorganizowane zostaną mistrzostwa narciarskie Łodzi. Na starcie staną wszyscy najlepsi nasi zawodnicy Sport

Drugi etap raidu narciarskiego

W nadchodzącą niedzielę zawodnicy, którzy brali udział w pierwszym rajdzie turystycznym organizowanym przez PTTK staną znów na starcie.

Zbiórka zawodników o godz. 8.30 przy ul. Wycieczkowej w Łagiewnikach koło przystanku tramwajowego nr 4.

Trasa raidu prowadzić będzie przez Łagiewniki, Smardzew, Dąb

W niedzielnym rajdzie udział brać mogą również i ci, którzy poprzednio nie startowali.



Zawody pływackie cieszą się coraz większym powodzeniem. Ostatnio zorganizowano zawody w Warszawie. Na zdjęciu start sztafety kobiecej 4x100 m stylem klasycznym. CAF — Dąbrowicki

narciarski w Łodzi zaczyna dopiero teraz wchodzić na właściwe tory rozwoju; staje się on przede wszystkim sportem masowym, a nie tylko dostępnym dla bogatych panów. Choć w Łodzi nie mamy nadzwyczajnych warunków terenowych, to jednak wystarczy wybrać się w zimową niedzielę za miasto, do Łagiewnik, Smardzewa, czy Tusznia, by stwierdzić, co wielkiej radości, że narty do były już w naszym mieście przez obywatelstwa. (n)

Walne zebranie Włókniarza

W nadchodzącą niedzielę o godzinie 9.30 w sali „Melodramu” przy ul. Traugutta odbędzie się walne doroczne zebranie członków Koła Sportowego Włókniarza przy ZPB im. I Dyw. Kościuszkowskiej.

Porządek dzienny przewiduje 17 punktów. Między innymi sprawozdania ustępujących władz i wybory nowych. Na zebraniu tym ustalony zostanie projekt planu pracy na rok 1953.

Hokeiści chcą grać na placu przy Al. Kościuszki

Na samym prawie początku Al. Kościuszki od kilku lat znajduje się niewykorzystany przez nikogo duży plac. Przed kilku laty na placu tym rozbito namioty cyrku. Potem młodzież grała na nim w piłkę koszykową. Obecnie plac ten jest w zaniedbaniu.

Powstał projekt oddania placu sportowcom. W zimie mogliby na placu tym grać hokeiści i jeździć łyżwiarze, a latem można by zorganizować mecze bokserskie, a przede wszystkim gry w siatkówkę lub koszykówkę.

Dziś w Zgierzu, a jutro w Łodzi

Włókniarz gra z CWKS

Dziś w Zgierzu o godz. 19 rozegrany zostanie pierwszy mecz z udziałem mistrza Polski, drużyny CWKS.

Włókniarz ustalił kadre reprezentacyjną przed wyjazdem na mistrzostwa zrzeszeniowe do Katowic. Drużyna ta zagra więc dziś w Zgierzu, a jutro w Łodzi z CWKS.

Skład reprezentacji przedstawia się następująco: Kasperski, Stanisławski, Pruszkiewicz, Karbowski, Koczekowski, Witkowski, Kasperczak, Jędrzejczyk, Łuski, Szkapliński, Dłameczyński, Koczekowski, Łepczyński, Bujala, Mrówczyński, Przystański. Jako rezerwowi wyznaczony został Sobczak. Być może, że zagra również kontuzjowany przed meczem Szymański, który wrócił już do zdrowia

O obu meczach z CWKS i wyjeździe do Katowic rozmawiamy z kierownikiem sekcji hokejowej Włókniarza — Januszem Musiałowiczem.

CWKS przyjedzie do nas w najbliższym składzie — mówi ob. Musiałowicz. — Ostatnio wojskowi rozgromili poznański AZS 17:0. Wynik ten mówi sam za siebie. My przegraliśmy z nimi ostatnio w stosunku 5:17 i 3:7. W drużynie CWKS na wyróżnienie zasługują: Chodakowski, Palus, Jeżak, Nowak, Masekko, Bromowicz, Swiercz, Olszowski. Oba mecze zapowiadają się nadzwyczaj interesująco. Po dzisiejszym spotkaniu w Zgierzu wojskowi zagrają jutro o godz. 19 w Łodzi na boisku przy Al. Unii.

— A jak będzie w Katowicach?

— Czekaj nas ciężka przeprawa. Liczymy na zwycięstwo z AZS, ale nad Gwardią, w szeregach której grają między innymi bracia Skarżyński, Brzeski, Forysta i Jasiński, trudno będzie odnieść zwycięstwo. Gracze nasi są jednak dobrej myśli. Chcielibyśmy wywalczyć miejsce w finale i kto wie czy wówczas Sekcja Hokeja w Łodzi GKKF nie zdecydowałaby się na rozegranie spotkań finałowych w Łodzi. Jedno jest na razie pewne, że walki od 5 do 8 miejsca przynależą będą do organizacji Włókniarzowi. Powstał już nawet komitet organizacyjny do którego weszli: Stolarek, Struski Smoliński.

— A dlaczego nie udało się sprządnąć do Łodzi drużyny Górników z Janowa?

Sport czy nie sport?

Wyprostować kręte ścieżki polskiego sportu wędkarskiego

Obecnie w całym kraju odbywają się walne zebrania kół Polskiego Związku Wędkarskiego. Na zebraniach tych, członkowie poddają krytyce prace poszczególnych zarządów kół, bilansują osiągnięcia, planują działalność.

Niestety, prawie wszędzie bilans roczny tej organizacji wypadnie ujemnie, poza nielicznymi kołami, położonymi, gdzie w dobrym terenie, obfitującym w wody rybne, gdzie koła wykazują jaką taką działalność.

Dlaczego tak się dzieje? Na to pytanie można odpowiedzieć jednym zdaniem.

Polski Związek Wędkarski, jako organizacja zrzeszająca olbrzymią, prawie 100 tys. rzeszę członków boryka się z olbrzymimi trudnościami, których przy tym schemacie organizacyjnym nie pokona i nie przełamie.

Jaka rolę do tej pory spełniał PZW? Bardzo prostą. Formalne wydawanie, za opłatą, kart wędkarskich i... na tym koniec.

Ktoś może zapytać: a walka z kłusownictwem? Owszem istniała, ale na papierze. Cóż za walkę z kłusownictwem mogło prowadzić bardzo liczne, może najliczniejsze w Polsce Koło Łódź (2.000 tys. człon-

ków), które na ten cel miało w budżecie tylko 2 tys. zł. Inne koła, liczące mniej członków, otrzymywały na walkę z kłusownikami po 300 lub 400 zł. Podobna sytuacja panuje w całej zarybieniowej.

W takim układzie powstaje pytanie — co daje członkowi przynależność do PZW. Pracy wychowawczej, społeczno-politycznej ani sportowej poszczególne koła nie wykazywały prawie żadnej. Wielu członków zna swoją organizację tylko z zebrania walnych i z momentu wydawania kart.

Stan ten powstał dlatego, że nie umiano wypracować właściwej linii działalności tego związku. Poza tym do organizacji weszło wielu członków, którzy nie powinni do niej należeć. Karta wędkarska była dla nich tylko koncesją, uprawniającą do handlowego połowu ryb wszelkimi systemami i sposobami.

A co robił wędkarz — sportowiec? Płacił i to poważnie za przyjemność posiadania wędki.

Na walnym zebraniu Koła Łódź, członkowie uchwalili rezolucję do Łódzkiej Rady Narodowej, by ta skasowała lub znacznie obniżyła podatek opłacany od karty wędkarskiej. Bo okazało się, że Łódź, teren najuboższy w wody rybne, po biera najwyższy w Polsce podatek — 20 zł. od karty. Organizacja wycieczek zbiorowych, też kuleje, bowiem Koła PZW nie mogą wywalczyć na ten cel potrzebnych środków transportowych.

Polskim Związkiem Wędkarskim, a raczej jego 100 tys. rzeszą członków musi się ktoś zainteresować. Jeśli urzędnicy wielkie narady nad poprawą sytuacji w sporcie wycieczkowym, czy masowym, to wędkarstwo, też powinno wejść pod mikroskop sprawozdanych do wyleczenia. Przysłaćby się, i to jak najprędzej, wielka ogólnopolska narada na temat — jak wyprostować kręte ścieżki polskiego wędkarstwa

L. Jankowski

W Helenowie trenują gimnastycy

Trzy razy w tygodniu, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 w sali w Helenowie trenują gimnastycy Spójni.

Treningi odbywają się pod kierownictwem fachowych instruktorów.

J. Pisarski trenować będzie młodzież w Łodzi

Załatwiono już definitywnie sprawę przyjazdu na stałe do Łodzi byłego mistrza Polski w boksie, a obecnie doskonałego trenera Józefa Pisarskiego.

Pisarski w swojej karierze trenerskiej ma poważne osiągnięcia. Trenując ostatnio w Szczecinie wychował szereg młodych, doskonałych zawodników, którzy do Łodzi przyczyni się niewątpliwie do znaczącej poprawy sytuacji w szkoleniu zawodników.

Pisarski obok Garnca ma trenować zawodników Włókniarza.

Wróciwszy do konalni, Samotiosow zajął przed wszystkim do ziemianki. Paweł leżał na łóżku połowym, odwrócony twarzą do ściany. Nie zdjął nawet kurty brezentowej.

— Zaraz pójdę do szybu — powiedział ochrypnym głosem na widok Samotiosowa. — Potem trzeba będzie jeszcze przejrzeć plan odczytu...

— Nie ma żadnego sensu, że będziecie teraz poszli do szybu, a plan odczytu też może poczekać.

— Jak rozstawiono komsomolskie posterunki, wartownicy? Należy sprawdzić...

— Wszystko będzie w porządku. Zda się, że tym razem zachorowaliście na serio, drogi towarzyszu! Od razu zwaliło was z nóg.

— Nie, nie od razu. Przeziębienie się jeszcze w Gornoza-wodzku, a potem przy wyciąganiu klamer z błota — Mówiąc te słowa Paweł nie odwracał oczu, ponieważ bardzo rzadko go światło. Przewyciężył się jednak i wpatrując się w Samotiosowa zapytał:

— Dlaczego mówiliście dziś o moim ojcu w związku z wysadzeniem w powietrze szybu na Przekłętą? Słyszeliście dziś o tym od Fiedosiejewa?

— Nie nie słyszałem — rozłożył się Samotiosow. — Prezesańcie się wreszcie denerwować. Czas już spać!

— Czyżby ojciec mój zdolny był do tak okromnych czynów? — z bólem w głosie wykrzyknął Paweł. — Nie, to nieprawda! Nigdy w to nie uwierzę!

Nikita Fiodorowicz zmusił Pawła do zmierzania gorączki, spojrzął na termometr i gwizdnął przeciągle ze zdziwienia.

— Rozbierałcie się w tej chwili i — marsz do łóżka! Za-



Walka o Zielony Skarb

brania wam kategorycznie wychodzić z ziemianki. W takim stanie naprawdę możecie paść ofiarą nieporozumienia. Wartownicy skarżą się, że nie odpowiadacie na ich okrzyki. Zarembie nie odpowiedzieliście w sobotę na grobli. Pantelejowowi — koło składu paliwa. To może się źle skończyć.

— W sobotę nie byłem na grobli ani koło składu z paliwem. Wiecie przecie doskonale że od razu po powrocie z Gornoza-wodzka zabrałem się do przygotowywania odczynu...

Samotiosow uderzył się ręką w czoło.

— Ależ oczywiście! — przypomniał sobie — Przecież przychodziliście do mnie dwa razy dla uzgodnienia szczegółów, prawie przez cały wieczór byliśmy razem... Diabli wiedzą, co się dzieje! Kazalem wartownikom, żeby bezwzględnie wykonywali instrukcje.

— Żądam tego samego... Po konalną walęsa się jakiś człowiek podobny do mnie z wędzakiem

— Diabli wiedzą, co się dzieje! — powtórzył Nikita Fiodorowicz.

Zgasił światło w ziemiance i poszedł po felczera.

7

Pietusza spał mocnym snem, dlatego też obudził się dopiero po dłuższej chwili. Ktoś uparcie szarpał go za rękę.

— Co się stało, dlaczego przybiegłaś w nocy? — wymamrotał pod nosem, otulając swoją watowaną kurtką. Łonuzkę, drżącą z zimna. — Tyle razy ci przecie mówiłem, żebyś w nocy nie zostawiała samego Romana. Widzisz, że wszyscy śpią, to sama też musisz spać!

— Oj, Pietusza, do dziadka ktoś przyszedł... — powiedziała szeptem dziewczynka. — Taki straszny!

— Głupstwa pleciesz...

— Naprawdę!

— Kłamiesz — przerwał jej Pietusza, chociaż czuł w głębi duszy, że dziewczynka mówi prawdę. — A jak wyszłaś z chaty?

— Zaczęli się kłócić, a ja smyk przez próg i do ciebie... Pietusza kazał Łonuzce położyć się spać, a sam zerwał się szybko z posłania. Burt na prawej nodze od razu zaskrzyknął, ponieważ Pietusza nie zdjął na noc obuwia, nie chcąc się rozstawać z nowym nabytkiem. Okoliczności wymagały wszakże wielkiej ostrożności. Chłopak wyszedł z domu na bosaka.

(D. c. d.)